

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sroda 31 marca 1937 r.

Nr. 87

Anglia wystąpi w Lidze o uznanie podboju Abisynii

RZYM 30.3. Londyński korespondent „Tribuny” informuje, że rząd angielski zamierza wystąpić na najbliższej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów z inicjatywą w sprawie uznania de jure włoskiego Imperium Afryki Wschodniej. Zagadnienie to jest obecnie przedmiotem badań ze

strony oficjalnych czynników brytyjskich, które ponadto nawiązały w tej sprawie kontakt z innymi rządami, aby sprawa mogła być załatwiona przez Zgromadzenie Ligi Narodów, które zbierze się 26 maja, celem przyjęcia Egiptu do Ligi Narodów.

Niemcy kłajpedzcy nie chcą Litwinów

RYGA 30.3. Na ostatnim posiedzeniu sejmiku kłajpedzkiego stwierdzono, że liczba mieszkańców Kłajpedy podniosła się do 60 tys. dzięki napływowi Litwinów. Wobec tego

większość niemieckiego sejmiku wypowiedziała się przeciwko dalszemu powiększaniu ilości mieszkańców Kłajpedy, motywując to deficytowym budżetem miasta.

Dźwina zatopiła kilkaset gospodarstw i miasto Grive

RYGA 30.3. W nocy z niedzieli na poniedziałek groziło Dyneburgowi zalanie śródmieścia. Poziom Dźwina podniosła się do wysokości wałów ochronnych. Zarządzono alarm i ewakuację śródmieścia. Je-

dnak wały wytrzymały napór wody i miasta uniknęła katastrofy. Natomiast później od Dyneburga Dźwina wobec olbrzymiego zatoru w Kurzeme zmieniła koryto i zatopiła kilkaset gospodarstw i miasto Grive.

Bezwątpienia!...

Najelegantszy płaszcz demisezonowy od zł. 36—, najmodniejszy dzisiaj nieprzemakalny płaszcz „Chevalier” od zł. 26—, najmodniejsze koszule od zł. 4,90, krawaty od zł. 0,90 nabędzie w wielkim wyborze **ELEGANCKI PAN**

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

Krwawe walki pod Pozoblancem Anarchia panuje w Barcelonie

PARYŻ. 30.3. Z Barcelony donoszą, że poważny kryzys polityczny, spowodowany dymisją rządu katalońskiego, nie został dotychczas rozwiązany mimo gorączkowych usiłowań prez. Companysa, odbywającego nieustanne konferencje z przewodcami anarchistów, generalnej konfederacji pracy, partii zjednoczonych marksistów i innych ugrupowań skrajnie lewicowych. Kryzys spowodowany został coraz poważniejszymi trudnościami aprowizacyj-

nymi, a przede wszystkim brakiem chleba oraz coraz gwałtowniejszą presją ze strony skrajnych elementów lewicowych, domagających się rozpoczęcia ofensywy, stale dotychczas odkładanej przez rząd kataloński. Mimo usiłowań prez. Companysa, mających na celu wciągnięcia skrajnych lewicowych organizacji z anarchistami włącznie, do rządu, kryzys polityczny o tyle się komplikuje, że przedstawiciele tych organizacji domagają się ścisłego wykonania ich programów społecznych a mianowicie dalszej reformy rolnej w sensie skasowania nawet drobnych indywidualnych gospodarstw rolnych i kolektywizacji, całkowitego oddania przemysłu pod kontrolę komitetów robotniczych, wreszcie rozpoczęcia natychmiastowej ofensywy przeciw powstańcom.

Prez. Companysa, który do ostatnie chwili starał się uchronić od całkowitej zależności od skrajnej lewicy, t. j. od komunistów i anarchistów czeka ciężkie zadanie wobec coraz bardziej zdecydowanego stanowiska wspomnianych partyj.

Do trudności tych dołącza się jeszcze i zagadnienie stosunków z rządem w Walencji. Jak informuje „Jour”, prez. Companys oświadczył, że cokolwiekby się miało stać, nie pozwoli aby rząd w Walencji wtrącał się do spraw Katalonii. Naprężenie stosunków między Walencją a Barceloną potwierdzają poza tym ostatnie manifestacje ludności Barcelony, przeciw wysłaniu milicjantów katalońskich na odsiecz Madrytowi. Ludność Barcelony zmusiła milicjantów, załadowanych już na samochody ciężarowe do powrotu do koszar, wznosząc okrzyki: „na front do Huesca i Teruel”, t. j. do dwóch najbardziej zagrożonych przez powstańców punktów Katalonii.

PROTEST ANGLII

LONDYN 30.3. Agencja Reutersa komunikuje: naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych na morzu Śródziemnym otrzymał instrukcję zaprotestowania wobec państwowych władz morskich w Kadyksie w sprawie trzech statków brytyjskich „Meninridge”, „Stanholm” i „Springwaer”, które w marcu zostały zatrzymane przez okręty powstańcze. Rząd brytyjski czyni wszystko, aby

prawo zakazujące przewozu materiału wojennego na statkach brytyjskich było ściśle przestrzegane, a zotem postępowanie w trzech wspomnianych wypadkach jest ze strony władz powstańczych nieuzasadnione.

POZOBLANCO ZMUSZONE BĘDZIE PODDĄC SIĘ

AVILA 30.3. Korespondent Hava donosi, że od kilku dni prowadzona jest ożywiona działalność wojsk powstańczych w okolicy Pozoblancu. Pierścień linii powstańczych zaciera się wokół miasta z dnia na dzień. Lotnictwo powstańcze bez przerwy bombarduje tyły nieprzyjaciela, jak również i samo miasto, w którym skoncentrowane są liczne oddziały brygady mięzynarodowej. Oddziały te zostają wysłane do Pozoblancu z Albacete i Kartaginy z zadaniem przerwania za wszelką cenę „drogi węgla”, prowadzącej do terenów powstańczych. Usiłowania wojsk rządowych wydostania się z miasta wskazują na to, że zapasy zarówno środków żywności, jak i amunicji są na wyczerpaniu i miasto będzie musiało się już wkrótce poddać.

KONTRATAK NA BAGNETY

SALAMANKA 30.3. Komunikat oficjalny sztabu wojsk powstańczych donosi: grupa armii Madrytu: około godz. 15-ej nieprzyjaciel rozpoczął atak na miejscowość Arabaca. Siłnym kontratakami oddziały odparły nieprzyjaciela, zadając mu duże straty. W kilka godzin później nieprzyjaciel podjął nowy atak, tym razem na odcinku Cuesta de Las Perlices. Wojska powstańcze brawurowym kontratakami na bagnety odparły nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel zostawił na placu 40 zabitych, większą ilość karabinów i broń maszynową.

STUDENCI PORTUGALSCY ORGANIZUJĄ POMOC POWSTANCOM

LIZBONA 30.3. Pięćdziesiąt samochodów ciężarowych opuściło Lizbonę, udając się do Sewilli. Jest to już druga kolumna samochodowa, zorganizowana przez studentów portugalskich, wioząca ciepłą odzież, środki lecznicze i aprowizacyjne dla rannych powstańców.

Porozumienie Hitlera z wodzem pogan niemieckich Generał Ludendorff powraca „na łono” narodowego socjalizmu

BERLIN 30.3. Ogłoszono dziś oficjalnie wiadomość o wymianie zdań między kanclerzem Hitlerem a gen. Ludendorffem. Wiadomość ta jest niewątpliwie sensacją wewnętrzną, niepozbawioną pewnych akcentów zewnętrznego - politycznych. Wiadomość ta mówi wyraźnie o usunięciu dotychczasowych tarć w stosunkach między kanclerzem i sędziwym wodzem niemieckim z okresu wojny światowej. Podstawą tego porozumienia jest z jednej strony uroczyste uznanie przez Ludendorffa zasług kanclerza w dziedzinie „rozdarcia hańby Wersalu”, przywrócenia potęgi zbrojnej Rzeszy i jej pełnej suwerenności nad Renem, z drugiej strony zaś podkreślenie przez kanclerza dziejowych czynów gen. Ludendorffa i uroczyste zadeklarowanie, że Trzecia Rzesza i jej siła zbrojna poczuwa się znów do osobistego pełnego zaufania kontaktu z Ludendorffem.

Podkreślić należy, że tarcia, o których wspomina komunikat, datują się jeszcze od pierwszych lat istnienia ruchu narodowo-socjalistycznego. Gen. Ludendorff był — jak wiadomo — pierwotnie czynnym członkiem tego ruchu, potem jednak odseparował się od urzędowych doktryn narodowo-socjali-

stycznych i usunął się w zacisze domowe, gdzie wspólnie ze swą żoną dr. Matyldą Ludendorff rozwinął pionierską działalność publicystyczną. Na łamach swego dwutygodnika „Am heiligen Quell Deutscher Kraft” i w różnych licznych wydawnictwach Ludendorff rozpoczął propagandę na rzecz swoistego światopoglądu filozoficzno-religijnego, który — mimo analogii z narodowym socjalizmem — w wielu punktach szedł znacznie dalej, niż teorie oficjalne. Wydawnictwa Ludendorffa znane są już oddawna z gwałtownej kampanii antychrześcijańskiej, głównie antykatołickiej. Ludendorff odrzuca kategorię jakiegokolwiek bądź wspólnoty duchowej. Niemców z chrześcijaństwem. W sprawach politycznych Ludendorff pozwalała sobie również na wielokrotne uchylenie się od oficjalnego punktu widzenia. Tak więc wychodząc ze wspomnianych założeń religijnych, Ludendorff bez entuzjazmu oceniał os Berlin—Rzym, uważając Włochy faszystowskie za domenę wpływów kleru katolickiego. Wojna domowa w Hiszpanii była dla Ludendorffa rozprawą masonerii z jezuitami i nie podzielał on urzędowych sympatii niemieckich dla gen. Franco. W obliczu przywróconego teraz po-

rozumienia kanclerza Hitlera z gen. Ludendorffem zachodzi ciekawe pytanie, czy i w jaki sposób porozumienie to odbije się na działalności Ludendorffa. Przypuszczać też można, że Ludendorff mimo podeszłego wieku, znaleźć mógłby jeszcze w Trzeciej Rzeszy szersze pole działania

Jubileusz S. G. G. W. w Warszawie

WARSZAWA 30.3. W dniu 10 czerwca odbędzie się w Warszawie jubileusz 20-lecia Szkoły Główniej Gospodarstwa Wiejskiego. Potem odbędą się zjazdy fachowe związków rolników, leśników i ogrodników w dniach 11 i 12 czerwca.

Kronika telegraficzna

** W Pradze czeskiej nieznaną sprawcy skradli 10.55 miligramów radu z pracowni Instytutu Radowego.

** W Buenos Aires zmarł światowej sławy powieściopisarz urugwajski Horacio Quiroga.

** Prezydent U. S. A. Roosevelt wydał rozporządzenie ustanawiające w dn. 6 sierpnia „Święto Armii” na pamiątkę przystąpienia Stanów Zjedn. do wojny światowej w 1917 r.

** W Egipcie, pod Abukirem odkopano świątynię bogini Izdy, zbudowaną przed 5 tysiącami lat. Świątynia jest znakomicie zachowana.

** Na uroczystości koronacyjne w Anglii Rzesza niemiecka wysłała 3 wojskowych: marsz. von Blomberga, admirała Schulza i generała lotnictwa Stumppfa.

** Stan zdrowia Paderewskiego poprawił się. Znakomity muzyk odbył wczoraj spacer po raz pierwszy od 2 tygodni.

** Pod koniec kwietnia premier jugosłowiański Stojadinowicz ma udać się do Rzymu, celem rewizytowania hr. Ciano.

Austriacka wizyta w Rzymie

RZYM 30.3. Dzienniki donoszą, że kanclerz Schuschnigg przybędzie do Rzymu w dniu 3 kwietnia. Kanclerz spotka się z Mussolinim oraz złoży wizytę w Watykanie.

Redaktor rządowego pisma w Jugosławii czynnym komunistą

BIALOGROD 30.3. Wielką sensację wywołało aresztowanie urzędnika Banku Narodowego i członka redakcji dziennika „Wreme” Nenađa Popowicza, brata naczelnego redaktora tegoż dziennika p. Luby Popowicza, pod zarzutem czynnego udziału w akcji komunistycznej. W związku z aresztowaniem przeprowadzono rewizję w redakcji „Wreme” i w Banku Narodowym. Luba Popowicz podał się do dymisji. Twierdzą, że Nenađ Popowicz był członkiem komitetu wykonawczego

jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Poza nim aresztowano jeszcze kilka osób, m. in. dra Deana Popowicza, lekarza, brata Nenađa i Luby. Sprawa ta nabiera specjalnego zabarwienia w zestawieniu z wiadomym, udzielonym przez ministra spr. wewn. ks. prałata Koroszeć w „Rheinisch westfaellische Ztg”, w którym ks. Koroszec stwierdza, że wielkie dzienniki białogrodzkie zarządzone są komunizmem, nie wyłączając organu rządowego „Wreme” od chwili, kiedy jego naczelną redakcją objął Luba Popowicz.

WIZYTA WŁOSKA W BELGRADZIE.



Hr. Ciano, włoski min. spraw zagr.



Dr. Stojadinowicz, premier Jugosławii

Zjazd Związku Gmin Wiejskich

Sanatorzy tradycyjnie kompromitują samorząd

W związku ze zjazdem wojewódzkim delegatów gmin wiejskich woj. wileńskiego, organizowanym w Wilnie 31 marca r. b. przez Związek Gmin Wiejskich R. P. Zarząd tegoż Związku rozesał do zarządów gminnych z terenu woj. wileńskiego okólnik, w którym między innymi powo-

lując się na paragrafy 16 i 18 statutu Związku, zaleca zgłaszanie wniosków delegatów do porządku dziennego na piśmie, przynajmniej na tydzień przed terminem zjazdu. Wg tegoż okólnika ułożony przez Zarząd Związku porządek obrad zatwier-

dzony przez Min. Spraw Wewnętrznych i Województwo nie może być w czasie zjazdu zmieniony. Wnioski później zgłoszone będą przyjmowane do rozpatrzenia przez Zarząd Związku.

W okólniku tym poza sprzecznością ze statutem Związku uderza przede wszystkim niesłychany fakt nadużywania autorytetu władz, nie jest bowiem do pomyslenia, aby Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdzało porządek dzienny zebrania prywatnej instytucji, jaką jest Związek Gmin Wiejskich.

Logicznie nasuwa się tu wniosek, że Zarząd Związku Gmin Wiejskich mając na uwadze votum nieufności, uchwalone przez zjazd wojewódzki w Warszawie, wnioski o uchwalenie votum nieufności w Lublinie, po zgłoszeniu których nieprawnie zebranie rozwiązano, wrogie manifestacje przeciwko Zarządowi Związku w Kielcach i Łodzi — komentuje fałszywie statut (w § 16 — na który powołuje się okólnik — ani w całym statucie nie ma przepisu o zatwierdzeniu porządku obrad zjazdów wojewódzkich przez władze, a zwłaszcza przez Min. Spraw Wewn.) i nadużycia powagi władz, aby zastraszyć tym sposobem mających przybyć na zjazd i niedopuszczyć do jakiegokolwiek krytyki obecnej działalności Zarządu Związku.

Stosowanie takiej „metody pracy” w stosunku do działaczy samorządowych przez organizację, która głosi szczerne hasła samorządowe, jest wprost paroksyksem i wymaga bezwzględnie potępienia.

Zjazdy tego rodzaju nie tylko nie spełniają swego zadania, ale wręcz kompromitują instytucję oraz poniżają tych, którzy przyjmują w nich udział.

Należy się spodziewać, że sprawa ta, która zakrawa na miarę skandalu, zainteresują się czynniki miarodajne, aby położyć wreszcie kres wyroczynom ludzi, którzy przez swoje nieobliczalne posunięcia obniżają powagę władz oraz sprowadzają na manowce pracę samorządów.

Wzmoczenie ruchu turystycznego we Francji w czasie świąt

PARYŻ. 29.3. Święta Wielkanocne przeszły na terenie Francji w spokoju.

Najbardziej charakterystycznym momentem okresu świątecznego był wzmoczony ruch turystyczny. W piątek opuściło Paryż ok. 800 tys. ludzi, udając się w góry, lub nad morze. Jednocześnie do Paryża przy-

byli liczni turyści przeważnie Anglosasi i Skandynawowie, zنعeni dogodnymi warunkami walutowymi. Jeszcze silniejszy ruch turystów zagranicznych zanotowano w czasie świąt na Rivierze, gdzie w ciągu kilku dni przez Niceę, Mentonę, Cannes i inne uzdrowiska przewinęło się przeszło milion turystów.

Nowoczesna metoda piętnowania przestępców

Rumuńskie Ministerstwo Sprawiedliwości złożyło do parlamentu projekt ustawy o piętnowaniu złodziei kieszonkowych. W uzasadnieniu projektu wskazany jest fakt, iż według statystyki 90 proc. złodziei — są to recydywiści.

Większość złodziei — natychmiast po opuszczeniu więzienia rozpoczyna w dalszym ciągu uprawiać swój poprzedni „fach”, a przede wszystkim dotyczy to złodziei kieszonkowych, operujących w tramwajach, autobusach, na jarmarkach, w kościołach i w ogóle wszędzie tam gdzie zbiera się większa ilość osób. W tym stanie rzeczy rumuńskie władze sprawiedliwości projektują za-

barwienie jednego ucha przestępcy na kolor czerwony. Wynaleziona została już farba, która zażdaniem, znakami dotychczas środkami nie da się usunąć w ciągu co najmniej roku. Można również powiększyć trwałość barwnika w ten sposób, że nie da się zmyć przez dwa lata.

Taki „wzmocniony kolor” używany byłby w stosunku do recydywistów.

Należy uznać, że projekt powyższy jest bardzo oryginalny i zapewne okaże się skuteczny, przynajmniej o tyle że złodzieje kieszonkowi będą zmuszeni przetrzymać się... do innych gałęzi swego „fachu”.

Automat z narzeczonymi

W Nowym Jorku ma wielkie powodzenie automat skonstruowany i wynaleziony przez Grahama Bruta. System tego automatu jest zbliżony do każdego innego automatu z czekoladą lub papierosami. Jedynie różni się tym, że w przedniej części jest umieszczone małe szkło, na którym przy obracaniu korbki ukazują się obrazy młodych kobiet, blondynek i ciemnowłosych, pięknych i przeciętnych.

U dołu automatu znajdują się guziki, które po uprzednim wrzuceniu 1 dolara należy nacisnąć, wówczas wypadnie fotografia kobiety, której się żądało.

Fotografia jest opatrzona wszelkimi niezbędnymi danymi, a zatem: imieniem, nazwiskiem, adresem, podany jest wiek oraz wysokość posagu kandydatki do stanu małżeńskiego, tak że interesant może bezpośrednio zwrócić się pod wskazany adres.

Każda kandydatka, która w ten

sposób chce wyjść zamaż, lub zaręczyć się musi przysłać właścicielowi automatu 3 swoje fotografie i 5 dolarów. Nowość ta cieszy się dużym powodzeniem.

DOKĄD WYJEŻDZAĆ NA KURACJĘ WIOSENNĄ

Tysiące osób o zdrowiu nadwątłym ciężką pracą w dusznych lokalach tęskni za powietrzem i słońcem, z myślą o przeprowadzeniu kuracji u źródeł wód kąpielowych o doświadczeniu organizmu i nadszarpiętych nerwów. Ci wszyscy powitają z radością otwarcie sezonu w jednym wielkopolskim zdrojowisku — Inowrocław-Zdroj, w dniu 1-go kwietnia.

Inowrocław, miasto — ogród dorównuje całkowicie licznym ośrodkom kuracyjnym Zachodniej Europy. Racionalnie rozplanowana dzielnica willowa słynie z idealnych warunków mieszkaniowych a spójność jak tam panuje zapewnia niezmiernie zmaczony wypoczynek. Same Zakłady Zdrojowe odpowiadające najnowszym wymaganiom bal-

neologii otoczone są rozległym parkiem, który mimo, że upiększany z roku na rok ma być jeszcze wkrótce znacznie powiększony. Zdrojowisko tego rodzaju, jak Inowrocław, o tyle jeszcze ułatwia kurację wiosenną, że kuracjusz ma w tym okresie do dyspozycji rozrywkę pobliskiego miasta — kawiarnia — popularny lokal rozrywkowy — dancing w hotelu pod Lwem oraz teatr zdrojowy czynny niemal przez cały rok. Zdrojowisko położone w zasięgu klimatu morskigo otoczone od północy wielkimi lasami inowrocławskimi — bydgosko — toruńskimi z przewagą wiatrów zachodnich, północno — zachodnich i południowo — wschodnich, ma klimat łagodny, a równocześnie hartujący, co umożliwia pełne wyzyskanie właściwości zdrojowo leczniczych. Inowrocław wydobyla jedną z najsilniejszych w Europie solanek stężoną, bogatą w potas, sole magnezowe i siarczany. Wśród naturalnych środków leczniczych zyskuje sobie co raz większe uznanie inowrocławskie źródło słono — gorkie do picia odkryte przed kilku laty. Nadaje ono zdrojowisku zgola nowy charakter, gdyż do niedawna prowadzono tu jedynie kuracje kąpielowe, przy pomocy solanek stężonych i borowinowych zalecanych głównie dla artretyków, reumatyków oraz w przypadkach chorób kobiecych. Nowe źródło znacznie pogłębiło i rozszerzyło możliwości inowrocławia, szczególnie jeśli chodzi o całą grupę chorób przemiany materii.

Solanek inowrocławskich mają szerokie zastosowanie do inhalacji trygacji i przepiókwań jeli. Podobnie wielkim uznaniem cieszą się również kąpiele kwasowęglowe na solance w chorobach serca i naczyń krwionośnych. Chlubą inowrocławia jest duży zakład przyrodolecznicy z oddziałami wodolecznictwa i elektroterapii.

Dietetyczne liceum szerzy wiedzę racjonalnego odżywiania. Współpracując z właścicielami pensjonatów nad udogodnieniem i uprzystępnieniem pobytu kuracjuszo wi zaprowadził zarząd zdrojowiska kuracje ryczałtowe 2 — 3 i 4-tygodniowe szczególnie nisko kalkulowane w sezonie wiosennym od 1 kwietnia do 15 czerwca. Kuracje ryczałtowe inowrocławskie wypróbowane w ciągu kilku ostatnich lat zyskały dzięki swej solidności wielką popularność, dając miłośnikom zdrojowiska konzystne świadczenia pensjonatowe i lecznicze.

Bociany przyleciały

Na pierwszy dzień świąt Wielkanocy na teren powiatu wileńskiego przyleciały bociany. (h)

Nie tylko z nazwy, ale z ducha teatru muszą być polskie

W piątek na trzecim posiedzeniu plenarnym Zw. Artystów Scen Polskich debatowano nad wnioskiem delegacji wielkopolskiej w sprawie wykluczenia żydów z organizacji polskich artystów. Po gorącej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Odrzucając jako kryterium za-

sadę t. zw. rasizmu 17-ty walny zjazd delegatów ZASP, stoi na stanowisku, że Teatr Polski powinien być polskim we wszystkich jego przejawach, powinien być polskim nie tylko z nazwy, ale i z ducha i powinien stać na straży kultury polskiej we wszystkich dziedzinach życia teatralnego”.

Okupacja biur Tow. „Europa” w Warszawie

Już drugi tydzień trwa zatarg między pracownikami Tow. Ubezpiecz. „Europa” a dyrekcją tego Towarzystwa. Pracownicy rozpoczęli okupację biur Towarzystwa, przy czym po raz pierwszy od czasu gdy praktyka „strajków okupacyjnych” przyjęła się w Polsce, strajk ten nie został przerwany na czas świąt i pracownicy spędzili dni świąteczne w biurach Towarzystwa.

Jednym z głównych postulatów,

wysuniętych przez strajkujących, jest żądanie wypłacenia zredukowanemu pracownikom przysługujących im odpraw. Strajkujący twierdzą, że komitet likwidatorów, który prowadzi interesu Tow. „Europa” nie chce zlikwidować sporu w drodze polubownej i uchyła się od wypłacenia odpraw.

Sądząc z nastrojów, które panują wśród strajkujących, zatarg zapowiada się na czas dłuższy.

WIOSNA I MODA... to:

bluzki jedwabne, haftowane, apaszki gazowe, pończoszki, rękawiczki, torebki, bielizna damska i męska krawaty — OSTATNIE NOWOŚCI sprowadzone przez firmę

J. KŁODECKI ZAMKOWA 17
tel. 9-28

Program uroczystości otwarcia Bazyliki

Jak się dowiadujemy, władze kościelne ustaliły program uroczystości związanych z otwarciem Bazyliki Wileńskiej. Wobec tego, że szereg prac nie zostanie do tego czasu całkowicie wykończonych, uroczystość będzie miała nieco skromniejsze od poprzednio projektowanych ramy. Wszakże, mimo to, spodziewany jest udział nie tylko całego Wilna katolickiego, ale również liczne przybycie ludności z Wileńszczyzny. Poza czterema pociągami popularnymi, które organizują na tę uroczystość Mołodeczno, Święciany, Lida i Głębokie, zapowiedziano organizację takich pociągów przez kilka innych miast.

Otwarcie świątyni, jak już pierwsi donosiliśmy, nastąpi w dniu 5-go kwietnia r. b. O godz. 10-jej z rana J. E. Ks. Arcybiskup — Metropolita R. Jałbrzykowski odprawi w asyście

licznego duchowieństwa uroczystą Mszę św. W czasie nabożeństwa J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz wygłosi okolicznościowe Kazanie. Po Mszy św., Arcypasterz udzieli wier-nym błogosławieństwa Przenajświęszym Sakramentem. Na zakończenie zebrani odśpiewają „Boże coś Polskę”.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia Bazyliki, wewnątrz świątyni trwają prace, mające na celu uporządkowanie jej. W tej chwili prace koncentrują się w nawie głównej i w kaplicy św. Kazimierza. Równocześnie z tym porządkuje się również plac przed Katedrą. W najbliższych dniach (jeszcze w bież. tygodniu) zniszone zostaną składy i usunięty zostanie materiał sprzed portyku Katedry. Pozostaną natomiast budynki kierownictwa robót. m.r.s.

Ostrzeżenie syndykatu Emigracyjnego

Syndykat Emigracyjny ostrzega przed firmą Adolphe Zelony (rue des Innocente Argenteuil — Francja), która nielegalnie działa na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Firma ta przesyła listy i przekazy wypełnione na zł. 400.—, obiecując za tą sumę wyrobić kontrakt pracy. Jest to zwykłe oszustwo, obliczone na naiwność ludzką.

Starostwo w Brzeżanach zawiadomiło Syndykat Emigracyjny, że niejaki Henryk Braun, trudniący się nielegalnym werbunkiem emigrantów i pokątnym pisarstwem, został w dniu 17 marca r. b. aresztowany i oddany władzom sądownym w Brzeżanach za oszustwo.

Fale Wilii podmyły wieś

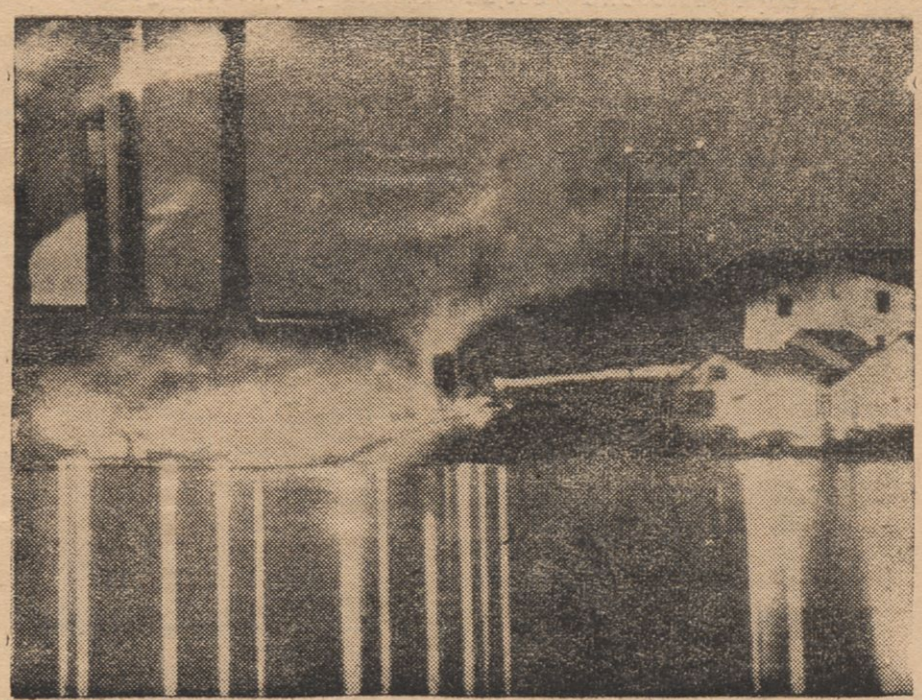
WILEJKA. Groźne chwile przeżyli mieszkańcy wsi Glinne, gm. kołowieckiej. Wieś ta położona jest na urwistym brzegu Wilii. Wezbrane fale Wilii podmyły do tego stopnia piaszczysty brzeg, że wielkie zwały ziemi poczęły się usuwać, przy tym zostały zagrożonych kilka budynków runięciem do Wilii. Z zagrożonych domów ewakuowano ludność, 4 budynki uległy rozbiórce. Istotnie

następne usunięcie się zwałów ziemi byłoby zniszczenie te budynki.

Na miejsce wypadku udała się komisja, która badała to zjawisko. Jak się okazuje w ciągu ostatnich lat dwudziestu w tym miejscu Wilia przesunęła swe koryto o przeszło 100 metrów.

Jeśli brzeg nie zostanie należycie zabezpieczony, w następnych latach wiosce tej stale będzie groziła katastrofa.

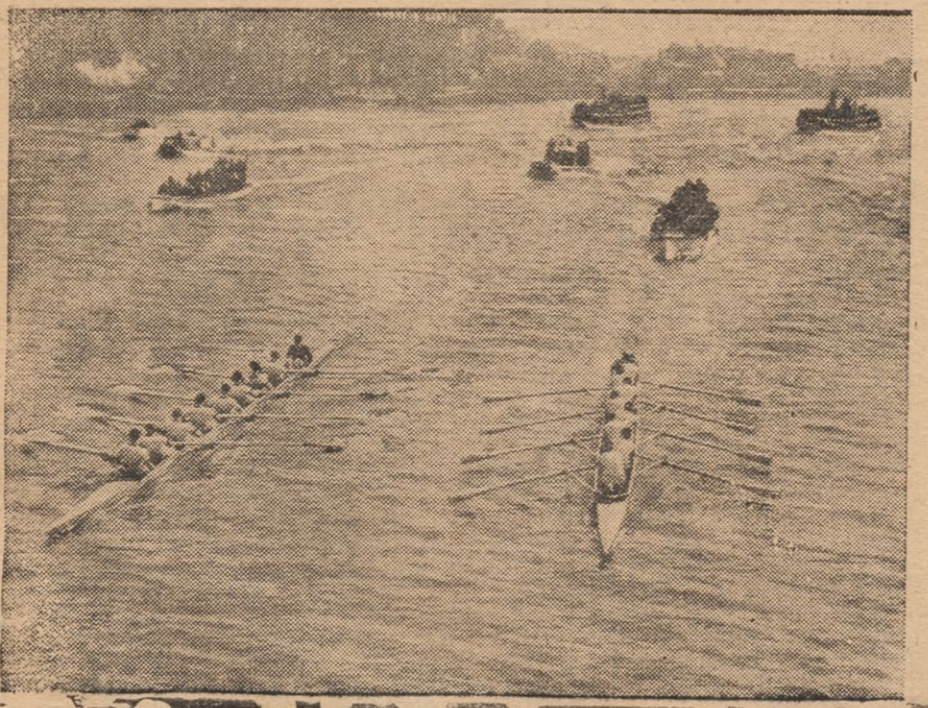
POŻAR DOKU OKRĘTOWEGO



Z nieznanych dotychczas powodów wybuchł pożar w dokach Waszyngtonu.

RADJOODBIORNIKI I RADJOSPRZĘT
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE W FIRMIE
Michał Girda
ZAMKOWA 20, TEL. 16-28.
Reparacja i ładowanie akumulatorów, słuchawek i radiodioborników
FACHOWO, TANIO I SZYBKO. — — ROWERY I CZĘŚCI.

TYM RAZEM OXFORD



Tradycyjne regaty na Tamizie między załogami uniwersytetów w Cambridge i Oxford zakończyły się zwycięstwem Oxfordu.

JEDNOSTKA I NARÓD

Od czasu, jak ludzie myślą o sprawach społecznych i politycznych, istnieje zagadnienie stosunku jednostki do społeczeństwa, streszczające się w pytaniu, co jest ważniejsze, interesy jednostki, czy też zbiorowości, do której jednostka należy.

Nie możemy w krótkim artykule dziennikarskim rozważać całości tego zagadnienia. Pragniemy jedynie wskazać na fakt możliwy i właściwy do stwierdzenia, że narody europejskie weszły w okres, gdy interesy zbiorowości są stawiane ponad interesy jednostki. To stwierdzenie jest najistotniejszym przeświadczeniem w nacjonalizmie współczesnym.

W okresie średniowiecza jednostka była ściśle ujęta w karby instytucji, które regulowały wówczas całe życie człowieka — Kościoła, feudalizmu, cechów i t. d. Władze ustalone przez te instytucje, oraz prawa przez nie ustanowione, wymagały od jednostki bezwzględnej posłuszeństwa; nie przeszkadzało to jednak wcale swobodnemu rozwojowi duchowej wolności wewnętrznej, czemu świadectwo daje znakomity rozwój twórczości w o-wych czasach, że wymienimy tylko życie i dzieła św. Franciszka z Asyżu, św. Tomasza z Akwinu, oraz katedry gotyckie.

W wieku XV rozpoczyna się okres nowy, okres walki o wyzwolenie jednostki z więzów nałożonych jej przez Kościół i instytucje polityczne i społeczne. Okres ten trwał do ostatnich czasów, dziś ma się ku końcowi i przechodzi w okres nowy, którego oblicze prawdziwe jeszcze nie jest nam znane.

Wyzwoleniu się jednostki z krępujących ją więzów sprzyjała gruntowna przemiana stosunków gospodarczych i społecznych, będąca następstwem odkrycia Ameryki i opanowania przez Europejczyków różnych lądów zamorskich. Eksploatując te kraje, zyskali Europejczycy szerokie pole działalności gospodarczej, z bogactwami, mogli sobie pozwolić na więcej wolności i na nieliczenie się z ograniczeniami, nakładanymi przez ciasnotę małej Europy.

Ten naturalny i łatwy do wyfluencowania proces nabrał szczególnego wyrazu i charakteru przez to, że oddziaływał na rozsiadani po krajach Europy Żydzi, dla których niweczenie więzów, krępujących ludy europejskie, stało się równocześnie wyzwoleniem z ograniczeń, które nałożyły na nich średniowiecze. Pozwoliły sobie twierdzić, że ujemne opinie o średniowieczu, które po dzień dzisiejszy są rozpowszechnione, wyszły od Żydów właśnie, dla których okres ten był okresem ucisku i skrupowania.

Wynikiem wyzwolenia jednostki z więzów nałożonych na nią przez Kościół i przez instytucje polityczne i społeczne, jest rozkład życia narodów Europy współczesnej, znany nam wszystkim pod nazwą kryzysu moralnego, politycznego, społecznego, gospodarczego i t. d. Ten wszechstronny kryzys jest najlepszym dowodem na to, że zbyt daleko posunięte „wyzwolenie” narusza równowagę życia społecznego i zagraża rozkładem poszczególnym narodom i upadkiem całej cywilizacji europejskiej.

Przeciwko temu wynikła na przełomie wieków XIX i XX reakcja w postaci prądu nacjonalistycznego, z którego zrodziły się nowe formy polityczne, społeczne i gospodarcze. Pod działaniem tego prądu przeobrażają się wierzenia, poglądy, a także formy życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszych czasach. To, na co jedni patrzą z poczuciem zadowolenia, inni z nieufnością i odrazą, bo tkwią jeszcze myślą i uczuciami w okresie poprzednim, to wszystko, co nas tak porusza, wywołuje walki i spory, to

Aby święta nie mineły zbyt szybko...

Nie chodzi tu oczywiście o te święta, które od czasu do czasu obchodzimy. Te mają zwykłe aż nazbyt szybko i nic na to nie poradzimy. Czas biegnie i nic go nie powstrzyma. Ale jak niedawno zwrócił uwagę w naszym „Dzienniku” p. S. K. świat zaczyna się troszczyć tym, że zaczynające się święta dobrej koniunktury, jaka po kryzysie objawia się prawie wszędzie, nie minęły zbyt szybko i nie ustąpiły miejsca nowemu kryzysowi. Dał temu wyraz przytoczony przez p. K. S. ekonomista francuski.

Rzeczywiście wygląda tak, jakby lekcje ostatniego kryzysu nie miały przejść całkiem bez skutku i dziś w czasie wysokiej w niektórych krajach koniunktury albo przedsięwzięcie się pewne kroki, albo przynajmniej stawia się pytanie, co należy przedsięwziąć, żeby zaczynający się ruch, na bierający spekulacyjny charakter nie spowodował rychło gorszego jeszcze, niż dotychczas załamania.

Stany Zjednoczone, dokąd kierował się ostatnio potok złota z innych krajów, zastosowały już środki ochronne przeciw łatwości uzyskiwania pieniądza, nakazano bankom powiększyć znacznie ustawowe rezerwy, jakie są obowiązane trzymać w pewnym stosunku do udzielanych kredytów, a gdy to wydało się niewystar-

czające rząd zaczął „sterylizować” napływające złoto, tzn. przejmować je, niedopuszczając do obiegu, aby nie wytwarzało inflacji kredytu. W drugim kraju dobrej koniunktury, w Anglii, nie przewidziano jeszcze żadnych zarządzeń ograniczających, ale w prasie specjalnej toczy się dyskusja nad tym, kiedy i jakie środki trzeba będzie zastosować, żeby rozpoczynające się radosne święto gospodarcze nie zamieniło się rychło w ponury dzień depresji. Znane pismo „The Economist” rozpisalo ankiety wśród wybitnych ekonomistów i znawców życia gospodarczego, a z odpowiedzi widać jasno tendencję dmuchania na zimne, gdy sparyżło się na gorącym. Według zdania większości tych rzeczoznawców nie nastąpił jeszcze w Anglii moment, kiedy powinno się zastosować podwyższenie stopy procentowej, w celu powstrzymania inwestycji przemysłowych, ale niektóre inne środki powinny być już wzięte pod uwagę, a więc oparcie wydatków państwowych wyłącznie na podatkach, nie zaś na pożyczkach, zaprzestanie robót publicznych, aby je można było podjąć z chwilą, kiedy się zaczyna ukazywać oznaki depresji. Wskazania te są tym ważniejsze, że nastąpiły po ustaleniu kolosalnego planu zbrojeń, który jak wiadomo ma w ciągu paru lat

pochłonąć 1500 milionów funtów sterlingów. Czerdzieści milionów naszych złotych ma być zainkasowane przez przemysł wojenny. Nic więc dziwnego, że wszyscy nastawiają uszu i wesa, jakby coś z tej rzeki złota do własnej skieroować kieszeni. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo przed inwestowaniem i dlatego np. prof. Robbins przestrzega przed pokrywaniem tych wydatków pożyczkami: „opodatkujmy się lepiej aż do samych kości, niżelibymy mieli doprowadzić do inflacji kredytu. Przy sposobności godzi się zauważyć, że choć zarobku ogarnęła nie tylko przedsiębiorców i kandydatów na nich, ale także, co jest całkiem naturalne, i robotników, którzy jak tego dowodzi strajk w wielkich zakładach Rolls-Royce, produkujących motory lotnicze, zamierzają wyzyskać koniunkturę na swoją korzyść. Opinia publiczna, której wiara w mądrość i zalety wodzów kapitału została przez ostatnie lata mocno zachwiana, przyzna im niewątpliwie rację.

Z tych aktów rządowych i z głosów ludzi nauki wynika, że wiara w automatyczne wyrównanie się procesów gospodarczych zanika a przynajmniej rośnie przekonanie, że ten automatyzm, nie wspomagany przewidzianym działaniem, doprowadza do zbyt bolesnych „wyrównań”. A jako lekarstwo wszyscy wskazują ekrepowanie tej dźwigni gospodarczej, jaka jest kredyt narzędzie, jak się okazuje, bardzo obosieczne.

Oj, że obosieczne, to obosieczne, powie niejeden „kredytor” na naszym skromnym rynku, mający swe oświadczenia na hipotece ziemskiej. Zgodził się niedawno z ciężkim sercem na redukcję swoich zadań. Nie wiele miał zresztą przy tym do gadania. Ale argumenty wysuwanego jednak ważkie: pożyczczył 100 korcy pszenicy, a odebrał przy panujących cenach 200. I nie wypadła do reszty i nie nie zapłacił. Zmniejszono tedy tu i owdzie kapitał, wszędzie procent, rozłożono dług na dalsze lata itd. Nie wszędzie jeszcze ukończono te operacje, a tu cenę zboża poszły w górę tak, że dla średniego majątku podwyżka stanowi kilkanaście tysięcy dochodu brutto więcej. Kredytor myśli nie bez pewnej racji, że coś by mu się z tego partryło, rozumując, że po staroświecku należałoby najpierw oddać co się winno, a potem dopiero własny warsztat ulepszać. Ale z tych myśli wiele nie przewidzi, ustaw w nie sa tak elastyczne, jakby życie wymagało.

Na zachodzie, gdzie kredyt oparty jest przede wszystkim na pieniądzu fikcyjnym, stworzonym przez banki w ilościach, przekraczających wielokrotnie ich faktyczne zasoby, mówi się coraz więcej o konieczności założenia hamulca na ten kredyt, o przeniesieniu jego źródła z rąk prywatnych na państwo itd. U nas, gdzie kredyt jest zasilany w dużej mierze faktycznymi oszczędnościami, kredyt traci prawie zawsze — i to przecież też nie może zostać bez wpływu na kształtowanie się tej formy gospodarki.

Czyżby więc jako lekcja i skutek ostatniego przesilenia zarysowałyby się kryzys kredytu, tego do niedawna po wszechnie uznawanego promotora nowoczesnej gospodarki? Może teraz będą lepiej rozumiane i doceniane słowa Disraeliego, który zarzucał „holen derskiemu” systemowi finansów, iż na jechawszy Anglię, „uczynił z kredytu, który był dotychczas wyjątkowym pomocnikiem, rządzącą potęgą przy wszystkich transakcjach”. Może świat sobie znacznie przypominać dawną chrześcijańską zasadę udziału, a nie pożyczki? Na to się zanosi.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

Prymas Polski o komunizmie Oreǳie do wychodźstwa polskiego

Jego Eminencja Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wydał do wychodźstwa polskiego we Francji i w Belgii oreǳie następującej treści:

Znowu dzwony kościołów głośnia trumf życia nad śmiercią. Chrystus zmartwychwstał. „A jeśli o Chrystusie powiadają, iż zmartwychwstał, jakoż mówią niektórzy między wami, że zmartwychwstał nie ma?” (I. Kor. 15—12).

Dziś komunizm przeczy życiu przyzeczemu. Komunizm nie wierzy w życie poagrobowe, bo nie wierzy w Boga. Chce wszystkiego od ziemi. Wszak wwrósł na materializm. Poza materia i ciało niczego więcej nie uznaje. Dla niego ma wartość tylko ten świat ziemski. On jest celem jego dążeń i wysiłków. Wszystkiego spodziewa się zyskiwającego pragnie dla ciała, a nie dla ducha. Bo ducha nie uznaje. Widzi tylko ciało i dla tego ciało pragnie zdobyć jak najwięcej dóbr ziemskich.

Komunizm wykreślił sobie jeden wielki cel: raj ziemski w państwie proletariatu. Do tego celu zmierza wszy stkimi sposobami. Stworzył sobie własną moralność, która Lenin sformułował w słowach: „moralnym jest to, co jest pożyteczne dla komunizmu, a nie mralne to wszystko, co jest dla komunizmu szkodliwe”. Wier niczym się nie krępuje. Żadnych nie uznaje względów. Niczym sa dla niego nakazy moralne. Nie uznaje żadnych wartości duchowych, żadnych przykazań. Moralność chrześcijańska ma zastąpić czysto świecka oświata.

Dlatego komunista jest i musi być bezbożnikiem. Dlatego wszędzie wypowiedział Bogu walkę, pali i burzy świątynie, prześluduje wiare, meczy wyznawców Boga w sposób, wobec którego łagodnie okrucieństwo cesarza i gasna pochodnie Nerona.

Komunista nie zawsze idzie prostą drogą. Często chadza drogą okrężną. Powoli i nieznacznie, ale niemniej gromnie zmierza do celu. Pojął, że dotąd niezdołobyte będą mury Kościoła, dokąd zastosować mu wypadła taktykę

podstepu. Wchodzi więc wszędzie z maską obłudy. Weiska się do wszelkiego rodzaju organizacji, nawet religijnych. Równocześnie w imię rzekomego dobra samej wiary uderza w jej planów, ośmieszka religię, drwi z jej wyznawców. Mienią ich ciemnymi, zacofanymi, nie znajacymi postępu. Kościół ogłasza poplecznikiem kapitalizmu a wrociem ludu pracującego. Bolszewicką Rosję i czerwoną Hiszpanię pokazuje jako upragniony i wysniony raj pracujących. Młodzież uczy lekceważej prawa i przykazania. Odbiera jej wysyd, a potem sprowadza na lekkie drogi ułatwionego życia. Tam zabiera jej wiare i obyczajność.

Komunizm niszczy rodzinę. W niej obok Kościoła widzi ostoię wiary i wszelkiej moralności. Cwałci przyrodzone prawa rodziców do wychowania dzieci, które od samego początku kształtuje na biernych obywateli komunistycznego ustroju.

Komunizm dąży do wnyiesienia biernych. Ich jedynie uznaje za pełnych obywateli. Kościół niemniej otacza biednych szczególną troska. Ale nie potępia bogaczy, podkreślając obowiązki, jakie z prywatnego posiadania wypływają.

Komunizm i chrześcijaństwo przeczy sobie i nie dadzą się pogodzić.

Komunizm wiec może wyrosnąć tylko tam, gdzie niema chrześcijaństwa. Dlatego wypowiedział on tak bezwzględna walkę Kościołowi. Dlatego zabija w nim wszelki pierwiastek ducha, każda isierkie boża. Dlatego tak silnie podkreśla potrzeby ciała.

„Trzeźwym wiec badźcie, a czuwajcie” i komunizmowi „sprzeciwiajcie się moci w wierze”. (I. Piotr 5, 8—9).

Takie serdeczne wezwanie zasylaam drogim Rodakom we Francji i Belgii wraz z czuymi życzeniami radosnego „Alleluia”!

† August Kard. Hlond,
Prymas Polski

wszystko jest objawem dokonywającego się głębokiego przeobrażenia.

Jest rzeczą zrozumiałą i naturalną, że nowe formy życia, nowe wierzenia i poglądy wyrabiają się powoli, że nie przybierają odrazu postaci ostatecznej, że widać w tym procesie wahanie, przesadę lub niedociągnięcia, próby nieudane, że sięgając do głębin ducha ludzkiego i wydobywając na powierzchnię najgłębsze pokłady duszy narodów europejskich ujawniają wiele surowości, lub nawet barbarzyństwa. To wszystko nie może nam jednak zasłaniać odbywającego się przed oczyma naszymi procesy, nie może zasłaniać faktu, że powstaje nowy okres życia narodów europejskich, okres niosący uzdrowienie nie tylko poszczególnym narodom, lecz całej cywilizacji naszego kontynentu.

Przyjściu nowych czasów nie już zapobiec nie zdoła. Wypada wobec tego stwierdzić, że te narody europejskie wysuną się na czoło w tym nowym okresie, które potrafią najlepiej zrozumieć ducha czasów nowych i najlepszy mu dać wyraz, oraz które najpewniej i najdoskonalej potrafią zorganizować swe życie zgodnie z potrzebami współczesności.

Jeśli Polska jest zacofana w porównaniu z innymi narodami, to dlatego przede wszystkim, że myśl nasza nie podążyła do dość szybkim tempie za pracą i rozwojem myśli europejskiej, że większość naszego myślącego ogółu żyje jeszcze w okresie minionym. Oto dlatego można mówić w Polsce o konieczności rewolucji narodowej, rewolucji, która musi się dokonać przede wszystkim w umysłach i w sercach,



PRZEGLĄD PRASY

MIEDZY SKONSOLIDOWANYMI
Podaliśmy wczoraj oświadczenie przemysłu górniczo-hutniczego przeciw „Gazecie Polskiej”. Mieścił się w nim m. in. zarzut, że popierając politykę niskich cen węgla „Gaz. Polska” szkodzi konsolidacji wewnętrznej, sile gospodarczej i przygotowaniu obronemu państwa.

Zaatakowane pismo odpowiada dziś w tonie gwałtownym. Oto próbki tej polemiki między skonsolidowanymi towarzyszami jednego obozu:

„Panowie z branży węglowej... narzucili na swe wdzieczne ramionka sztandar narodowy, a zamiast lascecki podpierają się w trudniejszych miejscach mieczem Chrobrego. Ukostiumiłowawszy się w ten sposób zaczęli chełpić się niezmiernie swymi przewagami w zakresie ofiarności dla Państwa. I tu tak „peresadyli sakramentem”, że aż się człowiek koło siebie ogląda, szukając czego twardego”.

W braku czegoś twardego redaktor „Gazety Polskiej” zruca:

„Panom z branży węglowej” takie oto „komplimenty”

„Gdyśmy czytali ich elaborat, przychodziło nam na myśl, że autorzy byli chyba pijani lub nieprzytomni. Kwalifikujemy tę napaść na nas jako bezcelną prowokację”.

W całym sporze chodzi o ceny węglowe. I odrazu się okazało, że przynależność do polskiego obozu nie uwalnia ani od zarzutu „antypaństwowości” ani od pogroźek — symbolicznych cprawda — użycia „czegoś twardego”.

PO ZJEZDZIE Z. N. P.

Według „Robotnika”, ostatni zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego „zgłosił akces ideowy do Obozu Polski Pracującej”. Radzilibyśmy jednak p. Niedziałkowskiemu nie budować wiele na tym „ideowym akcesie”. W kraju bowiem nauczyciele-związkowcy, o ile nawet walczą z t. zw. „klerykalizmem”, są dalej narzędziem politycznym sanacji. Stwierdziły to m. in. także organy Stronnictwa Ludowego. Trzeba zresztą przyznać, że po latach wysługiwania się obozowi sanacyjnemu, mają związkowcy na wsi sytuację trudną i odczepienie się od tego obozu nie będzie łatwym. Wier o ich współpracy politycznej nawet słyszcie nie chce. Cała „lewicowość” i „demokratyczność” związkowców wyładowuje się w wystąpieniach „antyklerykalnych”, uważanych przez nich za zupełnie bezpieczny, żadnymi konsekwencjami nie grożący przejaw politycznej aktywności.

Prezes Związku, p. Kołanko, oświadczył w „Głosie Powszechnym”:

„Nie wiązanie naszego zawodu, ze względu na naszą pracę dla wszystkich obywateli, z żadną akcją polityczną oraz stwierdzenie, że nauczycielstwo walki z klerym i nie pragnie, nie pragnie, ale zdecydowanie odeprze zamach na swą godność i swą rolę społeczną — stanowią ważne po życie w planach Zjazdu Walnego”.

Zobaczmy, jak w praktyce będzie wyglądać owo: „nauczycielstwo walki z klerym nie pragnie”. Oświadczenie to ujmuję zresztą sam problem płytko i fałszywie. Nikomu bowiem nie chodzi o zaniechanie „walki z klerym”, ale o respektowanie zasad wychowania religijno-moralnego przez nauczycielstwo związkowe, zgodnie z konstytucją, kon-kordatem i żądaniem narodu.

Źródła entuzjazmu

W marcowym numerze „Tęczy” zamieszcza red. Józef Kisielewski interesujący artykuł o źródłach entuzjazmu, jako czynnika kształtującego życie społeczne. Autor wskazuje m. in. jak entuzjazm już rozbudzony gaśnie lub jak mimo okoliczności sprzyjających rozwinąć się nie może. Oto powstaje taka sytuacja, że obywatel

„co dzień, co godzinę karmiony jest z megalonów urzędowej propagandy wielkimi hasłami o uczciwości, ofiarności, poświęceniu; ale to się odnosi tylko do jego obowiązków wobec władzy.

Jeśli chodzi o tych, którzy owe hasła głośnia, sprawa przedstawia się wzrost przeciwnie. Tam sa rezerwy. Wydaje się, że właśnie do obowiązków przywódców należy robienie tego, przed czym ostrzeżenie się najgorzej ogół obywateli. Gdy hasła nawołują do oszczędności i surowości życia, luzajom utrzymującym się przy władzy

wolno mieć po kilka posiad; gdy głośnie hasła, że karane będą wszelkie przestępstwa, zasada ta obowiązuje wszystkich z wyjątkiem pewnej grupy, której ona nie dotyczy.

Taki tryb postępowania doprowadza do tego, że Andrzej Gide, wielki przyjaciel Rosji sowieckiej — musiał po powrocie z niej stwierdzić istnienie w Sowiech dwóch warstw społecznych — pańów i pańszczyżnianych wyrobników...

Ale podobne, choć nie identyczne, stosunki mamy w... innych krajach.

Nic tak nie gasi entuzjazmu, jak owa konfrontacja między głośzonym a realizowanym programem.

Marcowa „Tęcza” zawiera ponadto szereg artykułów aktualnych o Rosji, o armii japońskiej, o faszyzmie w Anglii i t. p. Ostatnie przemiany w warszawskiej prasie znalazły oświetlenie w ciekawym felietonie R. Łaskiego p. t. „Fronty i afronty prasy warszawskiej”.

Z próżnego nie należy... a od niczego bardzo daleko do wszystkiego

Tegoroczne rodaków rozmowy, w okresie wielkanocnym, niewątpliwie często potrącały o sprawę zjednoczenia narodowego.

Nic dziwnego, bo zjednoczenia narodowego chce w Polsce wielu i bardzo wielu ludzi. Zbyt twardo i gromko nawołuje do niej rzeczywistość, brzemieniami niebezpieczeństwami zewnętrznymi i niemocą wewnętrzną, by naród był głuchy. Zapytajcie dzisiaj w Polsce, kto nie chce rzetelnego, prawdziwego, godnego zjednoczenia narodowego, a wśród szerokiej rzeszy, stojącej na gruncie narodowym i państwowym, nie znajdziecie nikogo, kto by lekceważył tę potrzebę i uczciwie jej zażądał.

Zakres i znaczenie przedsięwzięcia pod kierownictwem p. plk. Koca, które kroczy pod mianem zjednoczenia narodowego, jest dzisiaj dostatecznie objaśniony. Trzon obozu politycznego, wśród ogółu społeczeństwa bardzo nielicznego, który oparował władzę w r. 1926, chce nadal zachować wyłączność władzy, narzucając na to strój, zwany zjednoczeniem narodowym. Ponieważ jednak między zjednoczeniem a wyłączeniem istnieje przeciwieństwo, którego nie nie zniesie i nie uchyli, więc tak pojęte przedsięwzięcie sprzeczne jest do gry słów i nigdy nie stanie się rzeczywistością, w której tętniłaby prawda życia.

Skorzystajmy z tego, że w wielkim tygodniu skończyła się zwyczajna sesja izb ustawodawczych, by uzmystłowić sobie, z jakiej to podławy obóz pomajowy chce zagarnąć pod swe kierownictwo ogół społeczeństwa.

Gdy stronnictwa, nie godzące się z obozem pomajowym i jego z góry dziesięcioletnią polityką i działalnością, oceniają nisko i wąsko zasięg jego oparcia o społeczeństwo, można by w tym upatrywać uprzedzenie ze strony przeciwników. Ale dzisiaj oczywista słuszność takiej oceny jest na wszystkie strony udowodniona. Tak dalece, że także zwolennicy obozu pomajowego i jego rządów muszą uznać prawdziwość takiej oceny i sami wskazywać, że taka a nie inna jest rzeczywistość.

Najbardziej pouczająca była pod tym względem rozprawa sejmowa o polityce wewnętrznej państwa, przy sposobności obrad budżetowych, dn. 18-go lutego rb., a zatem niemal w przeddzień pierwszego wystąpienia p. plk. Koca z 21-go lutego rb.

A więc pos. Hoffmann, żaląc się na to, że obóz pomajowy związał się m. in. z grupą zachowawczo-ziemianką ks. Radziwiłła i innych, wołał:

— Stworzyliśmy wtedy przepaść między nami a chłopem. Jednocześnie tak dziwnie się dzieje, że z naszych szeregów w tej izbie wylatują w świat hasła prawicowe, rzekomo po to, by mieć kontakt z ludnością. Trzy czwarte ludności stanowi chłop. Czy wyobrażacie sobie, że

chłop jest prawicowcem? (Głos: A jaki jest chłop?) Nie jest prawicowcem i nie będzie (Głos: Jest narodowcem). Narodowcem jest każdy z nas. (Głos: Jest komunistą). Komunistą nie jest i nigdy nie będzie. Jest niezadowolony, tak, jak niezadowolony jest urzędnik, ale to nie jest radykalizm...

Nie tylko bezpośrednie stwierdzenie przez posła z obozu rządzącego, że między chłopem a tym obozem jest przepaść, jest tu znamienne. Jeszcze bardziej pouczająca jest ta utarczka słowna, odruchowa i szczerza, w której posłowie obozu rządzącego sami przyznają, że nie wiedzą, jaki jest chłop, dochodząc aż do oskarżenia o komunizm, co wskazuje bałamuctwo pojęć, świadczące rzeczywistości o utracie styczności z wsią. Dzieje się to zaś w chwili, gdy zjazd Stronnictwa Ludowego z 17-go stycznia rb., lub zjazd działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego z 15-go lutego rb. bardzo dobitnie świadczą, iż nie wszyscy w Polsce stracili styczność z wsią, na co zapewne także Stronnictwo Chr.-Dem. na Śląsku nie może narzekać.

Ba, ale w tej samej rozprawie pos. gen. Żeligowski objaśnił powody utraty tej styczności z wsią: — Organizacja gminy będzie przede wszystkim wielką szkołą społeczną. Teraz lud w niczym nie bierze udziału, nie wie co się dzieje na świecie. Wójt jest urzędnikiem i czeka aż rana do wieczora, jaki będzie rozkaz starosty...

Doda do tego pos. Michałowski z Grudziądza: — Trudno wymagać od wójta, by bronił się przed zbytnią ingerencją starosty, skoro utarł się zwyczaj, że w razie konfliktu ze starostą o fiarę pada wójt. Starosta uważa wójta i burmistrza za organy własne. Zatwierdzenie wójtów i burmistrzów wywołuje dużo zgryźtów...

O tym zaś, jak wygląda społeczno-polityczna robota obozu rządzącego na wsi powiada pos. Zakrocki z Bielska: — Nauczyciel wiejski, na życzenie władz, organizuje szereg organizacji, żeby nie narażał się na zarzut, że nie jest uspołeczniony, w małej wsi sam jest prezesem, sekretarzem i skarbnikiem jednocześnie kilku stowarzyszeń, które przeważnie istnieją tylko na papierze...

Trzeba zaś pamiętać, że wepchnięcie życia wsi w takie łożysko było świadomym dziełem obozu rządzącego w ustawie samorządowej z r. 1932 i w wyborach samorządowych 1933-34, dla godności zdobycia sobie, jak się ludzono, wyłącznych lub przeważających wpływów na wsi.

Ale także gdzie indziej, w innych kółach ludności, jest tak samo jak na wsi.

Bo oto p. pos. Hoffmann zaznaczył również:

— Niezadowolony jest także urzędnik, a jest ta różnica, że niezadowolenie urzędnika da się naprawić w budżecie...

Czy jednak to przypuszczenie, że urzędnik jest niezadowolony tylko z powodu obciążenia płacy, nie jest zbyt uproszczonym ujęciem dzisiejszych uczuć i poglądów znacznej części warstwy wykształconej w kraju?

Godne uwagi jest też zdanie p. pos. Zakrockiego: — Co się tyczy młodzieży akademickiej, to odnosi się wrażenie, że nie chce się ona uczyć i dlatego szuka okazji do awantur.

W takiej bowiem ocenie główną rzeczą jest przyznanie, że ta młodzież jest solą w oku obozu rządzącego, z którym nie chce mieć nic wspólnego, a to powoduje znowu także uproszczone objaśnienie ze strony tego obozu.

Niektóre głosy w tej rozprawie potrącały wprost o zagadnienie przeszenia społeczeństwa w związku z zapowiedziami nowego przedsięwzięcia.

P. pos. Surzyński z Poznania mówił:

— Nowy obóz nie powinien przypominać pomajowego B. B. W. R. A p. pos. Łobodziński z Nowego Sącza:

— Wyborcy moi dopytują się, kiedy zostanie ogłoszone sprawozdanie rachunkowe ze składek, pobieranych na B. B.

Bardzo na czasie były też uwagi p. pos. gen. Żeligowskiego, który mówił o swych wspomnieniach o sztabie rosyjskim: — Kiedy się pytało oficera sztabu generalnego: co pan umie, to ten odpowiadał, że wszystko umie. Niech pan dziś mianuje mnie gubernatorem, będę na lepszym gubernatorze, jutro będę arcybiskupem Finlandii, a pojutrze będę dowódcą flotą i jeszcze wygram bitwę morską. Mnie się zdaje, że i u nas, może nie w takim stopniu, tkwi podobne przekonanie. Każdy myśli, że od niego zaczyna się historia...

Tak rzekł p. gen. Żeligowski w przeddzień dnia, w którym zaczynała się historia wystąpienia p. plk. Koca, mającego stworzyć, ni mniej ni więcej, tylko zjednoczenie narodowe.

Owa rozprawa sejmowa z 18-go lutego rb., bodaj najznamienniejsza w ubiegłej sesji izb ustawodawczych, stwierdzała, przez usta zwolenników pomajowego obozu rządzącego, zupełne odcięcie tego obozu od społeczeństwa. I to po dziewięciu latach rządów wyłącznych. A także po pierwszej, ośmioletniej, 1927-35, próbie zrzeszenia społeczeństwa w B. B., niezmiernie gorłobojnie głoszonej i z niemałym naciskiem przeprowadzanej.

Zwięźle sterzenie tej rozprawy jest także: — Nie mamy, jako obóz pomajowy, żadnego oparcia w społeczeń-

Dworek Mickiewicza w Nowogródku

W Nowogródku odbyło się do- roczne walne zebranie Komitetu Mickiewiczowskiego. Przewodniczył woj. Sokołowski.

Sprawozdanie ustępującego zarządu złożył wicewojewoda Godlewski. Objęło ono także historię powstania i działalności komitetu. Kopia mickiewiczowska w Nowogródku, dni poświęcone tu poecie, działalność wydawnicza, wykazująca 80.000 rozpowszechnionych już tomów taniego wydania dzieł wieszca — oto zasadnicze prace tej organizacji.

Zasadniczą bolączką komitetu jest brak środków pieniężnych. Z tego też powodu najbliższe zadanie organizacji uczczenia pamięci wieszca, mianowicie urządzenie muzeum jego imienia tam, gdzie stał kiedyś dom, w którym spędził on lata dziecięce — jest tymczasem dość dalekie od urzeczywistnienia.

Jak wiadomo, dom rodziców poety spłonął jeszcze podobno za ich życia i wtedy miał być zbudowany dom obecnie tam stojący. Adam Mickiewicz prawdopodobnie już nigdy w nim nie był, niemniej jednak

jest to obiekt godzien opieki i miejsce dość odpowiednie na zawiązek Muzeum Mickiewiczowskiego w Nowogródku. Domek ten jest teraz własnością emerytowanego sędziego Stefana Dąbrowskiego, stale mieszkającego w Wilnie. Mieszka tu członkini Komitetu p. Wierzbowska, obywatelka ziemska z okolicy, utrzymująca w tym domu jadalnię. Od niej w pewnej mierze zależy termin otwarcia Muzeum. Mimo licznych ustnych i pisemnych zobowiązań w ciągu ostatnich kilku lat niewiadomo i dziś jeszcze, kiedy nastąpi uwolnienie przez p. Wierzbowską tego lokalu. Narazie komitet uzyskał tyle, że jest lokatorem domu Mickiewiczowskiego, Wierzbowska zaś sublokatorką, a pokój w oficynie dworku mieści biuro Komitetu i zbiory.

Po sprawozdaniach wybrano nowy zarząd Komitetu: prezes — woj. Sokołowski, wiceprezes — wicewojewoda Godlewski, 2 wiceprezes — dyr. Mezyński, członkowie zarządu: Brochocki, burmistrz Małyniec, nac. Modzelewski, Muraszko i Lanwan.

Nowości wydawnicze

Stanisław Szober. Słownik Ortograficzny. Jak mówić i pisać po polsku. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1937. 600 stron dużego formatu w 6 zeszytach do września 1937. W prenumeracie tylko zł. 22.20 za całość, tj. 3.70 (z przesyłką zł. 3.95) za zeszyt. Ukazał się zeszyt I i II.

„Słownik Ortograficzny” (ortopeia oznacza poprawność językową) jest to wszechstronny poradnik językowy. Jak można sądzić z zeszytu I, dzieło to opracowane jest tak wyczerpująco, że rozstrzyga wszelkiego rodzaju wątpliwości językowe.

stwie, ani na wsi, ani w miastach, ani wśród warstwy wykształconej, ani wśród młodzieży, ani nigdzie, a z dotychczasowych naszych usiłowań skupienia społeczeństwa pod naszym kierownictwem, pozostało tylko tyle, że odrzekliamy się wspomnieć o B.B., a w kraju do dziś dnia przesładują nas pytaniami o jego sprawozdanie rachunkowe.

I oto w trzy dni po rozmowie zwolenników obozu rządzącego w sejmie, stwierdzającej taki stan rzeczy, zaczynają się nowe usiłowania skupienia znowu pod wyłącznym kierownictwem własnym ogółu społeczeństwa pod nazwą zjednoczenia narodowego.

Czy ten przeskok od niczego do wszystkiego nie jest po prostu dal- szym ciągiem złudzeń i czy obciążenie słusznej myśli zjednoczenia narodowego bardzo nieuzasadnionym i wyzywającym narzucaniem znowu wyłączności swego kierownictwa nie jest wielkim grzechem przeciw tak bardzo potrzebnemu rzetelnemu zjednoczeniu narodowemu? **Stanisław Stroński.**

Autor bowiem podając formy prawidłowe i wytykając błędy, również szeroko traktuje wymowę i budowę wyrazów, deklinację i koniugację, składnię i frazeologię, zatem wszystkie dziedziny mowy polskiej. Wszystkie te kwestie poparte licznymi przykładami z najcelniejszych autorów XIX i XX wieku, co znakomicie zwiększa powagę i wartość pracy. Tak ujęte i opracowane dzieło jest pierwszym i wogóle jedynym w dorobku polskiej lingwistyki. Cel swój rozstrzygnięcia niepewności i wskazywania form poprawnych spełnia całkowicie. „Słownik Ortograficzny” jest książką niezmiernie pożyteczną i potrzebą każdemu, stanie się także na pewno nieodzowną pomocą w każdej niemal dziedzinie pracy umysłowej; więcej nawet: będzie następcą przelotnym dla wszystkich, którzy chcą mówić i pisać poprawnie.

Ukazał się z druku **Rocznik XI Szkoły Głównej Handlowej**, zawierający następujące prace doktorskie i magisterskie:

Aleksy Wąkar: Zagadnienie ceny ziemi.

Józef Świdrowski: Zagadnienie literatury papierowego w angielskiej literaturze ekonomicznej wieku siedemnastego.

Jan Drewnowski: O niedoskonałym popycie.

Stanisław Ozga: Zmiany strukturalne polskiego eksportu rolniczego.

Do Rocznika dołączony jest wykaz prac habilitacyjnych, doktorskich, magisterskich oraz dyplomowych przyjętych w latach 1933-34, 1934-35, 1935-36. Przy każdej pracy podane jest krótkie streszczenie.

Gwałt ortograficzny

Podobnie wygląda w tej Myśli Narodowej dłuższy artykuł Pigionia (nr. 6, 7 i 8). I ten pisarz nie trzyma się konsekwentnie ani jednej ani drugiej pisowni. Węć stale pisze: ironia, legion, ideologia, lecz również stale: tem samem, niczem innym, o swem zająciu, czemś; stale postronnymi podmuchami, sztuczniymi, tamtyimi wypadkami; lecz jednocześnie, wogóle, niema, pozatem (nowa pisownia kładzie te wyrazy dzielić). Ogółem naliczyłem w trzech artykułach 58 zastosowań nowej pisowni i 52 — dawnej.

Widzimy więc, że jak Jabłonowski, tak Wasilewski, tak i Pigoń dowolnie powybierali niektóre prawidła stąd, inne zczwąd. I śnać dobrze im z tem. Tak to ciężki sławetnemu Komitetowi Ortograficznemu, ortografista — to dziś w Polsce res nullius. Każdy sobie rzepkę skrobie, na swój sposób pisze sobie!

Inny przykład. Waclaw Berent wydaje oto u Gebethera nową książkę, i żąda specjalnie, by mu ją drukowano dawną pisownią. Firma wydawnicza, acz już kilkakrotnie zastosowała mord rytualny do mowy kilku pisarzy (czytaj o tem w mej książeczce **Na warsztacie literatury**) — tu ustąpiła. Ba, Berent — gruba ryba; wystarczy pastwienia się nad piórkami!

CHAOS.

Czyż wobec tego nie trzeba przyznać słuszności Piotrowi Grzegorzycy, który w ostatnim zeszycie **Ruchu Literackiego** ubolewa, iż „państwo, kładąc zbyt pośpiesznie placet ministerjalne na projekcie Komitetu Ortograficznego”, wywołało niebywały chaos w dziedzinie pisowni. Boć to co krok, to inny widok; za — pisownia dawna, tam nowa, tam zaś — to bywa najczęściej! — jakaś osobliwa miszkulancja. Nie wiem, czy mi się zdarzyło znaleźć choćby 5 procent książek i pism, wydrukowanych konsekwentnie według nowej pisowni. N. p. we wczoraj dopiero przeczytanym **Maleńkiem karo** Magd. Samozwaniec, przeciw w zasadzie przestrzegającym reguł nowej pisowni, na 204 zadrukowanych stron znalazłem aż 142 sprzeniewierzenia względem niej, i to wszelkiego możliwego typu, i na rzecz pisowni dawnej i zgola kapryśne. Toteż cóż za kłopot ma czytelnik z tą pisownią! Tak się zda rzyło, że takie książki, które są drukowane po nowemu, ostatnio przeczytane przeze mnie, były wyłącznie moją własnością. I otóż, aby je rzetelnie przeczytać, musiałem wprawdzie poprawić błędy, jak o tem piszę w powyższej mej książce, str. 55—57. I niech nikt nie sądzi, że to jakies

dziwactwo, tak jak nie jest dziwactwem, gdy ktoś nim zacznie grać na fortepianie, musi poprawić rozklekotane struny; nim zacznie jeździć autem, wpraw niepozalewa kocie łby asfaltem. Wszak każde: czym, czymś, po czym, przede wszystkim i inne tego rodzaju kwiatuszki, aż podrywają człowieka, jakby go sadzono na fotelu elektrycznym. Jużci lepiej użyć godzinę lub dwie na mechaniczną pracę poprawienia kilkuset błędów, niż w ciągu 10 czy 15 godzin doznawać nieustannych wstrząsów.

GŁOS PROF. OTREBSKIEGO.

Ale oto jeszcze jeden epizod walki o zgodność pisowni z żywą mową. Najważniejszy bodaj z członków obozu Komitetu Ortograficznego, prof. Jan Otrębski, człowiek o wyjątkowej łagodności, który zaiste trzciny nadłamaney nie złamie i lnu krzącącego się nie zagasi, występuje oto przeciw nowej pisowni z dużą brozurą. Reforma ta bowiem, jak pisze, stała się „czynnikiem dezorganizacji życia kulturalnego w Polsce”.

Geneza tych pomysłów, wedle Otrębskiego, była tego rodzaju. INICJATYWA PROF. ROZWA- DOWSKIEGO.

Jak było do przewidzenia zainicjował całą imprezę człowiek pod wielu względami godny szacunku, ale, jak już o tem pisałem parokrotnie, nie wolny od sympatyj bolszewickich (w metafizycznym i psychologicznym tego słowa znaczeniu). Jan Rozwadowski, który, głosząc

przewrotną zasadę, iż „wszelka automatyzacja — to śmierć, wszelka zaś dysautomatyzacja — to życie, rozkwit”, usankcjonował swym autorytetem (wszakże był prezesem Akademii Umiejętności) wszelkie przewroty, rewolucje, rokosze i t. p., które tembardziej upajają ludzi, im są gwałtowniejsze, bezcelowe i bezmyślne.

On to, Rozwadowski, stawił kwestię radykalnie: „Trzeba zmienić naszą pisownię tak, aby ją uczynić przydatną dla mas, gdyż dotychczasowa pisownia to przeszkoda na drodze ku lepszej przyszłości Polski” (brozura Otrębskiego — **O nowej zmianie pisowni polskiej**, str. 2). Gdyby to rozumowanie miało choć 1 procent słuszności, to iście trzeba by podziwiać głupotę takich Anglików czy Francuzów, którzy przez swą trudną pisownię trzymają swe „masy” w analfabetyzmie. Równocześnie należałoby paść czołem przed Białorusinami, którzy, jakby antycypując pomysły Rozwadowskiego, uratowali do maksimum swą pisownię (np. wyraz: kooperatywa pisze się po białorusku: kaapietatu, na końcu — u — krótkie, jak angielskie —w—) i właśnie dzięki temu osiągnęli taki poziom kultury, że dziś każdego Białorusina oczru można wprowadzić do Akademii Umiejętności w Krakowie czy w Smorgoniac.

Otóż niezawodnie w tem kompletnie mylnem rozumowaniu Rozwadowskiego tkwi miazm rozstroju. Gdyby nie było tego ro-

dzaju tendencji, nie byłoby wogóle żadnej reformy pisowni. Tymczasem ludzie niespokoi, palający żądzą jakichś zmian radykalnych, zjechali się do tego gniazda rewolucji, jakim jest dzisiejszy Kraków (bez ironji to piszę!) i zaczęli przemysliwać.

PRZEBIEG NARAD.

Najpierw chciano rzeczywiście wszystko obalić i odrazu upodobnić się do tych aktualnych Pra-Słowian, jak był nazwał Mickiewicz właśnie Białorusinów. Coby to za obszerne było pole do tworzenia! Każdy się już pysznił, że niczem Ungler, Wietor czy Haller (zawsze w Polsce Niemcy rej wodzał) zasłynie.

Alić, chwalić Boga, polski zdrowy rozsądek wziął górę i radykalne pomysły (skasowanie — h — dzwięcznego, ó, rz, i t. p.) upadły, acz członkowie Związku Nauczycieli Ludowych (jakżeby się bez nich obezł!) gorąco się domagali reformy „adikalnej”. Wobec tego ktoś rzucił jedyną słuszną propozycję: więc roziedzmy się do domów! Niestety, większość ta mądra propozycja nie przypadła do smaku. Akademia Umiejętności zapragnęła, wbrew istotnemu swojemu charakterowi, roli aktywnej. Niedost jej było gaff już po pełnionych (no. z nagrodą literacką w czerwcu 1935), zachciało się nowych.

Taką nieprzebaczalną gafą, która znów obniża powagę Akademii, były uchwały Komitetu Ortograficznego. (D. c. n.)

Skromny obchód jubileuszowy zasłużonej działaczki społecznej, p. Brensztejnowej

We wtorek 30-go marca rb. w skromnej kaplicy schroniska im. Zubowicza, zebrało się grono wilanian dla uczczenia 20-lecia pracy na wieś społecznej p. Jadwigi Brensztejnowej i założenia żłobka im. Marii.

Kto w Wilnie nie zna tej instytucji popularnie żłobkiem p. Brensztejnowej zwanej?

Niektórzy może idzie już nie pamiętają chwili powstania żłobka, ale widzieli jego rozkwit, gdy już miał własny dom wzorowe urządzenia, gdy mógł skupiać dzieci, wyrwane najstraszniejszej nędzy, a nieraz śmierci i zapewnić im nie tylko zdrowotne utrzymanie, ale i radość chwil dziecięcych.

Ratowało się nie tylko dzieci, ale i matki od nieszczęścia, od śmierci gorszej niż fizyczna, bo śmierci moralnej.

To też w czasie Mszy św. odprawionej wczoraj na intencję Jubilatki szły do Tronu Najwyższego gorące modlitwy za zdrowie i szczęście tej, która tak ofiarnie i z zaparciem siebie w żłobku pracowała, czyniąc to w imię Boga, miłości Ojczyzny i bliźnich.

Po nabożeństwie zebrani przeszli do małej sali, gdzie zgromadzili się wychowywane przez p. Brensztejnową dzieci.

Tu, w krótkim zarysie, p. prezes święcki, przedstawił historię działalności społecznej p. Brensztejnowej i powód zorganizowania przez T-wo Opieki nad dziećmi, tej skromnej uroczystości.

Był to rok 1917, rok nędzy — mówi p. Święcki, gdy p. Brensztejnowa wystąpiła z inicjatywą założenia żłobka dla podrutków. Rozpoczęła swą pracę dosłownie z 15 zł., skupiając narazie 15-ro dzieci, a po roku w żłobku już jest 40 małych.

Żłobek utrzymuje się z datków społecznych, a władze okupacyjne uznają zakład za wzorowo prowadzony. Z chwilą powstania T-wa Opieki nad dziećmi, p. Brensztejnowa wchodzi do niego, jako przedstawicielka autonomicznej instytucji, a już w r. 1927 obejmuje zarząd i opiekę nad wszystkimi zakładami Tow. Op. nad dziećmi i dotąd je prowadzi wkładając w pracę wszystkie swoje siły i serce.

Po przemówieniu p. Święckiego składają życzenia Jubilatce dzieci: chłopiec i dziewczynka mówią śmiało i wzruszająco szczerze o swej wdzięczności dla opiekunki — „kochanej matki”.

Następnie przemawia dawna wychowanka zapewniając w imieniu wszystkich wychowanków zakładu, że przykład pracy i poświęcenia p. Brensztejnowej będzie im zawsze w życiu przyświecał.

Po wręczeniu zebranych przez przedstawicielkę personelu współpracującego w żłobku pamiątki w postaci obrazka Matki Boskiej

Ostróbramskiej i fotografii Jubilatki, p. Świętorecka, członek Zarządu T-wa Op. nad dziećmi wręcza p. Brensztejnowej adres od społeczeństwa opatrzonego 300 podpisami.

Przy herbatce, w szczupłym gronie przyjaciół i współpracowników skończyła się ta skromna uroczystość. Przypomniała ona, jak się dawniej pracowało społecznie, ofiarnie i skutecznie bez żadnych subsydiów i jak z inicjatywy prywatnej powstawały wielkie rzeczy.

P. Brensztejnowa dziękując zebranym za wyrazy uznania, na które w Jej mniemaniu nie zasłużyła i gorące słowa, stwierdza, że one to dodadzą jej sił do dalszej pracy i niezłamania się wobec różnych przeciwności, które i obecnie na swej drodze pracy spotyka.

Na zakończenie obchodu zostały odczytane nadesłane depechy z życzeniami dalszej owocnej pracy i wyrazami uznania, a m. in. od p. prezydenta miasta dr. Maleszewskiego i naczelnika Wydziału woj. Opieki Społ. dr. Rudzińskiego.

Jeśli ktoś chciał złożyć jeszcze swój podpis na adresie, proszony jest o wstąpienie do Związku Ziemian (Mickiewicza 15) w godzinach od 10-tej do 2-jej w dniu dzisiejszym.

Wizytacje i kursy Akcji Katolickiej na Wileńszczyźnie

W tych dniach odbyły się okręgowe kursy Akcji Katolickiej w Łuninie i Dąbrowie. Kursy trwały po parę dni i zgromadziły ponad 100 uczestniczek i uczestników, rekrutujących się z szeregów Kat. Stow. Młodzieży Męskiej i żeńskiej.

Niemal równolegle z wspomnianymi kursami odbyły się wizytacje oddziałów organizacji młodzieżowej

w powiecie mołodziezańskim. Wizytacje te, przeprowadzone przez specjalnych delegatów z Wilna, wykazały, że organizacje Akcji Katolickiej na terenie wspomnianego powiatu, mimo trudnych warunków pracy rozwijają się pomyślnie, ściągając do swych szeregów najlepsze elementy. (m)

ORATORIUM

Okres wielko - postny daje rzadką okazję usłyszenia poważnej muzyki religijnej wielkich kompozytorów, wykonanej na wysokim poziomie artystycznym.

Jedną z takich okazji było wielkolegionowe Oratorium, które odbyło się w kościele po - Bernardyńskim w Wielki Piątek od godz. 7-ej do 9-jej wieczór, wykonane przez chór „Hasto” pod dyktando prof. Zebrowskiego.

Przy wypełnionym kościele chór „Hasto” wykonał utwory religijne; Gomółki Psalm „Wszechmocny Panie” Nowalis „Caligaverunt”, „Popule mens”, Palastyna „O bonae Jezu” Moniuski „Chór Sprawiedliwych” „Oto drzewo Krzyża” Grubarski Hymn „Na Zwiastowanie” Alegro Psalm „Miserere” i Nowowiejski „Stabat Mater”. W niektórych utworach brali udział dobrze znani Wilni solisci: p. Janina Kamińska (silny i piękny sopran) i p. Sienkiewicz (miły baryton).

Oratorium pod względem artystycznym stało na wysokim poziomie, szczególnie należy podkreślić wielką czystość brzmienia harmonijnego chóru, zarówno w piano jak i forte pod wytrawną batutą prof. Zebrowskiego co spowodowało wysoki nastrój religijny słuchaczy, wśród których zauważyć się dało dużo inteligencji ze środowiska i świata muzycznego interesującej się muzyką religijną.

Trzeba podkreślić, że wniosła ta uczta religijno - artystyczna z dobrowolnych datków za program wręczany przy wejściu do kościoła zasilila kasę Ochronki Dzielnej przy ul. Dar Nr. 6.

Batucie prof. Zebrowskiego należy się słuszne i całkowite uznanie.

R. P.

Wizytacje i kursy Akcji Katolickiej w Łuninie i Dąbrowie. Kursy trwały po parę dni i zgromadziły ponad 100 uczestniczek i uczestników, rekrutujących się z szeregów Kat. Stow. Młodzieży Męskiej i żeńskiej.

Niemal równolegle z wspomnianymi kursami odbyły się wizytacje oddziałów organizacji młodzieżowej

w powiecie mołodziezańskim. Wizytacje te, przeprowadzone przez specjalnych delegatów z Wilna, wykazały, że organizacje Akcji Katolickiej na terenie wspomnianego powiatu, mimo trudnych warunków pracy rozwijają się pomyślnie, ściągając do swych szeregów najlepsze elementy. (m)

Trzeba podkreślić, że wniosła ta uczta religijno - artystyczna z dobrowolnych datków za program wręczany przy wejściu do kościoła zasilila kasę Ochronki Dzielnej przy ul. Dar Nr. 6.

Batucie prof. Zebrowskiego należy się słuszne i całkowite uznanie.

R. P.

Wizytacje i kursy Akcji Katolickiej w Łuninie i Dąbrowie. Kursy trwały po parę dni i zgromadziły ponad 100 uczestniczek i uczestników, rekrutujących się z szeregów Kat. Stow. Młodzieży Męskiej i żeńskiej.

Niemal równolegle z wspomnianymi kursami odbyły się wizytacje oddziałów organizacji młodzieżowej

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Ranikiem mgliście i miejscami chmurno, w ciągu dnia naogół dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian (nocą przymrozki). Słabe wiatry miejscowe.

Z MIASTA.

— Pociągi popularne dla członków Akcji Katolickiej. W dniach od 1 do 5 kwietnia r. b. przybywają do Wilna specjalnymi pociągami popularnymi członkowie Akcji Katolickiej z Katowic, a 13 i 14 przyszłego miesiąca — z Tarnowa.

— Zahamowanie epidemii odry. W ostatnich tygodniach daje się zauważyć pewne odprężenie w panującej na terenie Wilna epidemii odry. Liczba zastabnięta, która tygodniowo wynosiła przeszło 200 osób, obecnie zmniejszyła się do 100. (h)

— Zamknięto 12 jatek żydowskich. Z rozporządzenia władz administracyjnych w Wilnie zamknięto 12 jatek żydowskich za nieprzebranie przepisów o sprzedaży mięsa z uboju rytualnego. (h)

— Roboty inwestycyjne w mieście zatrudnienie bezrobotnych. Z dniem 1 kwietnia magistrat rozpoczyna wiosenny sezon inwestycyjny i będzie zatrudniał bezrobotnych przez czas dłuższy, odpłacając ich z własnych funduszy. Głównie roboty skupią się przy regulacji brzegów Wilii na terenie całego miasta. Ogółem na robotach miejskich zatrudnionych zostanie przeszło 700 bezrobotnych. (h)

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata pisma żydowskiego. Starostwo Grodzkie skonfiskowało w dniu dzisiejszym gazetę w języku żydowskim „Wilner Ekspres” za podanie szczegółów prowadzonego dochodzenia w sprawie podżucania petard w Wilnie.

SPRAWY PODATKOWE.

— Składanie zeznań o dochodzie. Dnia 1 kwietnia upływa ostateczny termin składania zeznań o podatku dochodowym dla osób fizycznych prowadzących księgi handlowe i spadkowe walcujących. (h)

— Nakazy płacnicze na podatki miejskie. Wydział podatkowy Zarządu miasta występuje w pierwszych dniach kwietnia do rozsyłania nakazów płacniczych na podatki miejskie za rok 1937. Wymiar tych podatków (od psów, reklam, szylków i zużycia bruków) został już dokonany.

Podatek płatny jest w ciągu dni 30, licząc od dnia otrzymania nakazu płacniczego. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Przeniesienie Sądu Pracy. Sąd Pracy przeniesiony z ul. Zawalnej 2, do gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Mickiewicza 36. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Jasne jak świeca, że żadnej reklamy nie wymaga taka miła i wesela rozrywka jak Wiosenny Dancier AZS-u. I tak przecież wszyscy wybierają się w sobotę 3 kwietnia tylko do hotelu Europa. Wstęp 1 zł. Znany bufet i jazz.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R., podaje do wiadomości swych członków, iż w miesiącu kwietniu rb., odbędą się na kursie wojskowym następujące wykłady: 1 kwietnia rb. (czwartek) godz. 18-19 „Obrona” mjr. J. Sokal. 2 kwietnia rb. (piątek) g. 18-19 „Działanie 1 Dyw. piech. leg. w rejonie Wilno 1919 r.” — kpt. J. Kasperski.

9 kwietnia rb. (piątek) g. 18-19 „O zaopatrzeniu pułku w polu” — mjr. Jaxa Leopold. Między 26—1 kwietnia rb. Nauka o broni praktyczne zajęcia. Termin będzie podany dodatkowo.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież. W dn. 29 bm. Jan Lutyński (Strycharska 12) zameldował, że w tym dniu między godz. 17 a 21, w czasie nieobecności domowników, nieznanymi sprawcami, za pomocą wybięcia szyby w oknie, dostali się do jego mieszkania, skąd skradli: przedmiot, ręcznik, brzytwę, litr miodu i 340 zł. w gotówce. Ogólne straty wynoszą zł. 370. Prócz tego złodzieje zabrali dokumenty poszkodowanego: metrykę urodzenia, zaświadczenie wydane przez 1 pp. leg. i różne pokwitowania. Dochodzenie w toku.

— Ołiara narzeczono-ozusta. Do policji wpłynęło zameldowanie Marii Afanasiewicz, na niejakiemu Józefowi Botanowiczowi, który pod pretekstem ożenienia się wyludził 300 zł. i ułotnił się. (h)

— „Smigus”. Kolo mostu Zielonego dwaj pijani osobnicy urządzili „Smigus” oblewając przechodniów konewkami z wodą. (h)

— Skazanie przemysłowca żydowskiego. Caeł Balberski, znany przemysłowca żydowski i właściciel tekturowni w N. Wilejce spowodował upadłość. Wierzyciele nałożyli Balberskiemu sekwestr na maszyny. Balberski część zakwestionowanych narzędzi i maszyn wywiózł i sprzedał. Sąd Grodzki po rozpatrzeniu sprawy skazał Balberskiego na 6 mies. więzienia. (h)

WYPADKI.

— Zaginięcie 11 letniego ucznia. Wyszedł z domu i zaginął 11 letni Zdzisław Wojciechowski (Popławska 26). Policja zarządziła poszukiwania za zaginionym. (h)

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 komedia w trzech aktach (15 odsłonach) Jana Vaszary p.t. „Malżeństwo” Jutro „MALŻENSTWO”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Księżniczka błękitu”. Ceny propagandowe. Dziś operetka „Księżniczka błękitu”.

„Taniec szczęścia w „Lutni”. Jutro wraca na repertuar operetka Stolza „Taniec szczęścia”.

Bajka dla dzieci w „Lutni”. „Księżniczka na grochu”, odbędzie się w niedzielę najbliższą o godz. 12.15 w pol. Ceny specjalnie niższe.



Ofiary

złożone w Administracji „Dzien. Wil.”.

Zamiast wizyt i powinszowań Świętecznych Szymonstowo Renigerowie zł. 3 na Dom Dzieciątka Jezus i dla najbiedniejszych do uznania Redakcji.

Giedroyciowa zł. 5 dla wdowy z 3-giem dziećmi i zł. 5 dla wdowy z córeczką.

Hryniewicz zł. 1 na Bratnią Pomoc Akademicką.

Giełda warszawska

z dn. 30. 3. 37.

Dewizy:

Berlin	212.78	211.94
Gdańsk	100.00	100.20
Amsterdam	288.80	289.52
London	25.77	25.84
N. J. czeki	527 1/2	528 1/2
Pariz	24.23	24.29
Praga	18.39	18.44

Akcje:

Bank Polski	99.00
Papiery:	
3 proc. p. l. n. 1 emisja	64.75
3 " " " 2 " "	63.75
5 proc. konwersyjna	54.75
5 " kolejowa	53.00
6 " dolarowa	53.50 kupon 55.07
4 " premj. dolarowa	44.75
7 " stabiliz. 368.00	kupon 80.69
4 " konsolid. 52.25	50.50

Waluty:

Dol. amer.	528	525	pół
Marki niem.	123.00	120.00	

Giełda zbożowo-towarowa

i Inlarska w Wilnie

Dnia 30 marca 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych:

Zyto I stand.	696 g/l *	24.50	—	25.00
Zyto II stand.	670 g/l *	23.75	—	24.25
Pszonica I stand.	730 g/l *	30.50	—	31.00
Pszonica II stand.	710 g/l *	29.00	—	29.50
Jęczmień I stand.	678/673 g/l	24.00	—	24.50
Jęczmień II stand.	649 g/l	23.00	—	23.50
Jęczmień III stand.	620,5 g/l	22.00	—	22.50
Owies I stand.	468 g/l	22.25	—	22.75
Owies II stand.	445 g/l	21.50	—	22.00
Gryka 610 g/l		30.00	—	31.00
Siemka lniane b. 90% f-co wag. stoc. zał.		44.00	—	45.00

Len trzep. stand. Wolożyn b. I sk.	216.50	1680.00	—	1720.00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk.	216.50	1850.00	—	1890.00
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50				
Len trzep. stand. Traby b. I sk.	216.50			
Len czesany Horodziej b. I sk.	303.10	1950.00	—	1990.00
Kądział Horodziejska b. I sk.	216.50	1520.00	—	1560.00
Targaniec moczony asortyment 70/30		90.00	—	100.00

* Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej

Wilno Polskie Radio

środa, 31 marca 1937 r.

6.30. Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Informacje i giełda. 7.35. Muzyka. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Mała ork. Pol. Radia. 12.40. Dzien. pol. 12.50. Tyrania gościnności. 13.00. Muzyka popularna. 15.00. Wiad. gosp. 15.15. Koncert reklamowy. 15.25. Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30. Ogł. powieść. 15.40. Piosenki z filmów dźwiękowych. 16.10. Świąteczne odwiedziny — obrazek. 16.30. Dla młodszych słuchaczy. 17.00. Katedrizm rycki — odczyt. 17.15. Koncert solistów. 17.50. Chaos i ład wewnętrzny — Rozmowa z przyjaciółmi. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. Wiadomości sportowe. 18.20. Na listy słuchaczy odpowie T. Lopałewski. 18.30. Muzyka operetkowa. 18.50. Przegląd wydawnictw rolniczych. 19.00. Międzymoza — frag. S. Zeromskiego. 19.20. R. Wagner — III akt op. Walkiria. 20.00. Koncert rozrywkowy. 20.35. Chwila Biura Studiów. 20.45. Dzien. wiecz. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00. Opowieść o Chopinie — wieczór XIII „Harmonia Chopina”. 21.45. Eksperymentalny Teatr Wyobraźni „Dwie Marie Stuart”. 22.25. Mała ork. Pol. Radia.

DWA DNI W RAJU

Nieodwołalnie ostatni dzień

JUTRO PREMIERA

Film nad którym pracowano w studiach i laboratoriach 2 lata

DROGA DO SŁAWY

Frédéric MARCH, Lionel Barrymore, Warner Baxter
Film ten nie tylko się ogląda, TEN FILM SIĘ PRZEŻYWA

HELIOS

Wielka epopeja bohaterów oceanów

Krew na morzu („NITCHOV“)

Iwan Mozzuchin Harry BAUR i Marcelle Chantal
Nadpr.: 2 aktowa atrakcja kołowa p. t.: „Wyspa żeglarzy“

Polskie Kino Od dnia 28 marca. Królowa polskiego ekranu
Światowid Jadwiga Smosarska

W monumentalnym filmie „Barbara Radziwiłłówna“ Nad program atrakcje

JAN FRLICZKA

WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — S-TO JANSKA („JANUSZEK“)

Wykwintną bielizną damską i męską, Trykotażę, Bluzki, Swetry, Pulowery. Najnowsze krawaty Torebki damskie. Pończochy Skarpetki, Parasolki, Fartuski szkolne i gospodarcze.

Do cenach wyjątkowo najniższych

SKUTECZNIE I TANIO
Opryskasz drzewa owocowe
gdy nabędziesz chemikalia w
CENTRALI ZAOPARZEŃ OGRODNICZYCH
Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48.
Wypożyczanie opryskiwaczy

Nasiona
gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze
W. WELER tel. 1057
Wilno, Sadowa 8
Róże i Dalje
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9
Zegarki szwajcarskiej wyregulowane. Biżuteria, złoto, srebro, Platery nowe fasony.
Reperacje zegarków z gwarancją.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

„Kły i pazury“

— W takich razach łatwo ustalić fakty. Widzi pani, morderstwo, żeby się tak wyrazić, zawodowe, jest ogromną rzadkością. To nie to, co naprzykład włamanie. Włamywacz, powtarzając swoje przestępstwo, nabiera wprawy. Morderstwo zaś ma to do siebie, że zazwyczaj przestępca popełnia je raz jeden i ten brak doświadczenia prawie zawsze naprowadza nas na trop. Czy pani rozumie, do czego zmierzam?

Głos doktorowej zabrzmiał jak gdyby z ogromnej oddali.

— Nie rozumiem, inspektorze.

— Postaram się wyrazić dokładnie. Sprytna osoba potrafi stworzyć okoliczności, które zwiążą zbrodnię z obecnością kogoś innego. Weźmy naszą sprawę. Hadzi, posadzony o głęboką urazę do doktora Randalla, zjawia się w Pulo Kangsar — i doktor znika. Wniosek oczywisty.

Idźmy dalej. Kobieta może — pani sama mogła — zrobić mężowi o-

pinie flirtarza dorywczymi napomknieniami. Miejsce opinia plotkarska w lot pochwytuje takie rzeczy i nieświadomy niczego mąż zostaje kreowany przez znajomych na donżuana.

Pani Randall nie odpowiedziała. Widziałem, że zacisnęła ręce. Ja sam zaciskałem palce na poręczach fotelu. Garahan tymczasem mówił dalej łagodnie, pozornie do siebie samego, bo z pewnością my oboje wiedzieliśmy już, do czego zmierzamy.

— Możemy się posunąć jeszcze dalej. Przypuśćmy, że to nie doktor, ale pani miała romans na Borneo. Przypuśćmy, że okoliczności postawiły panią między koniecznością opuszczenia Borneo i kompromitacją, że wobec tego zmusiła pani męża, żeby się przeniósł tutaj. Przypuśćmy, że tu znów mu się pani sprzeniewierzyła i w końcu postanowiła się od niego uwolnić raz na zawsze. Dalej jeszcze przypuśćmy, że w tym celu pozwała pani na

Właście PRZEPISOM SIMON

Jakkolwiek macie cerę, powierzcie ją „DWUM SPRZYMIERZENCOM WASZEJ URODY“, powstałym na zasadzie tych samych składników czynnych.

CRÈME SIMON „nielegnujący“
CRÈME SIMON MAT „upiększający“



Stosownie do okoliczności polecamy używanie obu tych doskonałych kremów na zmianę.

MARS

Dziś ostatni dzień „Niezwyciężony Robinson Crusoe“
Wkrótce JOAN GAWFORD I CLARK GABLE
w najnowszym filmie „NIE UFAJ MĘŻCZYŹNIEM“

Największy wybór modnego, gwarantowanego
obuwia
W. NOWICKI Wilno 30
Wielka
na sezon wiosenny i letni polecamy
obuwie: spacerowe, wizytowe, sportowe
dziurkowane, brezentowe, modne wiatrówki, opanki, rzymki,
gandiówki, sandały i t. d.
Codziennie nadchodzą nowości sezonowe

GRAMOFONY I PŁYTY
poleca z jej bratnią Chrześcijańska F-ma
I. Malicka
Wilno, ul. Mickiewicza 6
Tamże: przeświątęcona wyprzedaż naczyń

Tapczany, otomany, meble klubowe
poleca
WACŁAW MOŁODECKI
Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne.

KUPNO I SPRZEDAŻ
OKAZJA
Wyprzedaż książek wysortowanych za BEZCENNI! Tylko kilka dni. Antykwariat Wileński, Wielka 9. Wejście z bramy.

NASIONA
warzywne i kwiatowe pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych sprawdzane przez Stację Oceny Nasion poleca Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy. Wilno, Zawalna 9, telef. 323. Cenniki bezpłatnie.

MIESZKANIA I POKOJE
POKOJ
słoneczny z całodz. utrzymaniem do wynajęcia. Antokol, Piaski 9-4. 699

DO SPRZEDANIA
dwa łózka na kanadyjskich siatkach z włosianymi materacami, żelazne łóżko, zegar ścienny, eta-

WYDZIERZAWIE
działkę ziemi ogrodowej o obszarze 10 h ziemi z zabudowaniami gospodarczymi i oknami inspektowanymi w ilości 300 sztuk przy szosie Niemeczyńskiej 2 — od dnia 1 kwietnia rb. Dowiedz się ul. Jagiellońska 8-21 od godz. 17 do 18.

DZIERZAWY
OKAZJA
spowodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy z towarami i urządzeniem (do 500 zł.). Klientela wyrobiona. Przy sklepie mieszkanie. Szkaplerza 61-3.

TAPEZANY, OTOMANY, MEBLE KLUBOWE
poleca
WACŁAW MOŁODECKI
Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne.

GRAMOFONY I PŁYTY
poleca z jej bratnią Chrześcijańska F-ma
I. Malicka
Wilno, ul. Mickiewicza 6
Tamże: przeświątęcona wyprzedaż naczyń

KUPNO I SPRZEDAŻ
OKAZJA
Wyprzedaż książek wysortowanych za BEZCENNI! Tylko kilka dni. Antykwariat Wileński, Wielka 9. Wejście z bramy.

NASIONA
warzywne i kwiatowe pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych sprawdzane przez Stację Oceny Nasion poleca Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy. Wilno, Zawalna 9, telef. 323. Cenniki bezpłatnie.

MIESZKANIA I POKOJE
POKOJ
słoneczny z całodz. utrzymaniem do wynajęcia. Antokol, Piaski 9-4. 699

DO SPRZEDANIA
dwa łózka na kanadyjskich siatkach z włosianymi materacami, żelazne łóżko, zegar ścienny, eta-

WYDZIERZAWIE
działkę ziemi ogrodowej o obszarze 10 h ziemi z zabudowaniami gospodarczymi i oknami inspektowanymi w ilości 300 sztuk przy szosie Niemeczyńskiej 2 — od dnia 1 kwietnia rb. Dowiedz się ul. Jagiellońska 8-21 od godz. 17 do 18.

DZIERZAWY
OKAZJA
spowodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy z towarami i urządzeniem (do 500 zł.). Klientela wyrobiona. Przy sklepie mieszkanie. Szkaplerza 61-3.

CASINO

Wkrótce

GARBOL

z GRETA
w roli tytuł.

Najwybitniejszy film prod. 1937 r.

ZEGARKI



WILNO 12 ZAMKOWA 12

PIEGI



WILNO 12 ZAMKOWA 12

NAUKA

Instytut Germanistyki
Z-k sw. Michalski Nr. 10 m. 2 (obok Kura-torium Szkoln.).

PRACA POSZUKIW.

OSOBA
inteligentna poszukuje pracy gospodyni domu, najchętniej do osoby samotnej. Referencje dobre. Oferuje do adm. „Dzienn. Wynajmij. Wilk-mierska 1-5.

JUZ CZAS
zaczaj przereźwanie koron drzew owocowych, ciecie krzewów, oczyszczanie pni przesadzanie roślin pokojowych. Wykonanie sumienne, ceny przystępne. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe“ w Administracji.

ZAJAZD - PIWIARNIE
w Bołtupiu, letnisko pod Niemeczyńskim wylotem, wynajmij. Wilk-mierska 1-5.

nieszczęśliwą żonę, cierpiącą w milczeniu...
Garahan umilkł, ale widziałem, że nie spuszcza oczu z pani Randall. Ona zaś osunęła się bezwładnie w głąb siedzenia. Oczy jej błyszczały silnie w świetle gwiazd.

— Uprowadziłem panią — mówił wolno, jakby na coś czekał. — Przykro mi, ale muszę panią aresztować za zabójstwo męża i ostrzec, że cokolwiek pani powie...

Biała rączka wykonała szybkie poruszenie. Chciałem się zerwać, lecz Garahan przytrzymał mnie za ramię. Padł strzał, biała postać osunęła się ciężko na poduszkę, wyściełające fotel. Rewolwer stuknął głucho o matę.

Przez chwilę stałem osłupiały, z zatrzymanym oddechem. Wreszcie spojrzałem na Garahama. Miał twarz zimną, zaciętą.

— Garahan! — krzyknąłem. — Wiedziałem, że ona miała rewolwer?

— Domyśliłem się — odpowiedział z całym spokojem. Sprawy o morderstwo są ohydne. Naumyślnie tak długo gadałem, żeby jej dać tę możliwość.

Opowiadał ten dramat przyjacielom, gdy mnie pytają, jak „zar-

klimat i życie“ pod zwrotnikami naprawdę wpływają na ludzi. Rozumie się, nie na wszystkich w taki sposób. Niektórzy wracają z nieskalanym honorem. Tylko słabeuszki stają się gila lub zatwardziali i okrutni. Wierzę święcie, że gdyby doktorostwo Randallowie zostali byli w Anglii, to byłoby z sobą szczęśliwie do dziś dnia. Jednak Garahan okazał twarde serce, że pozwolił się tej kobiecie zabić, a jego nie można nazwać słabeuszem.

VII.
Rzadka pantera.
Pewnie nikt by nie pomyślał, że i zwierze może się stać gila? Zwierzeta uchodzą powszechnie za konwencjonalne stworzenia, które robią to, czego się po nich spodziewać można zgodnie z prawami natury. Jednak zdarza się, że zwierzę zachowa się niezwykle i zagadkowo. Ale to nie jest równoznaczne z gila. Dzikie stworzenie nie robi niczego bez powodu, choćby jego zachowanie się wydawało się człowiekowi jak najdziwniejsze.

Po przeszło dwudziestu latach, spędzonych w dżungli, wiem wcale dobrze, czego się spodziewać po jej

mieszkańcach. Zwierzeta z tych samych rodzin lub gatunków mają podobne zwyczaje i, ogólnie biorąc, mogą mniej więcej przewidzieć jak się w danych okolicznościach zachowa tygrys, słoń lub t. zw. bawół azjatycki. Mimo to, przy całym moim doświadczeniu, to czy inne zwierzę tak nieoczekiwanego figla, że gdybym się nie znał trochę na psychologii zwierzęcej — (jeżeli istnieje psychologia zwierzęca) — to bym powiedział: gila.

Podczas ostatniej wyprawy bawilem na Wschodzie dziesięć i pół miesiąca. Nakręciłem film „Wild Cargo“, ale głównym moim zadaniem było dostarczenie Ameryce bardzo rzadkich zwierząt, węzów i ptaków. Wyteżyłem wszystką energię, żeby zebrać wyjątkowo cenny komplet. Prawdę mówiąc musiałem się postawić. Miałem określone zamówienia na pewne okazy dla cyrków i ogrodów zoologicznych, a od czasu gdy pracuję w moim zawodzie, staram się wypełniać wszelkie zamówienia, choćby były nie wiem jak trudne i niebezpieczne.
(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

